Nr. 125. We Lwowie, Niedziela dnia 3. Czerwca 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ ...ch. Turcji i księż. Naddu.

...pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi:

na prowincji:

kwartalnie	. . .	6 złr.
miesięcznie	. . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie	. . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie	. . .	1 „ 50 „

Abonentów miesięcznych upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia możliwej zwłoki w przesyłce.

Również upraszamy tych, którzy za zamówieniem otrzymali kartę teatru wojny, aby przypadającą kwotę zechcieli przesłać wraz z prenumeratą.

Lwów dnia 3. czerwca.

Los wniosku p. dr. Dworskiego i tow. względem wydania nowej ustawy o stemplach i opłatach należytościowych, rozstrzygnął się na piątkowem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów.

Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów było 2 czytanie wniosku p. dr. Dworskiego o wydanie nowej ustawy o opłatach i stemplach. Czyniąc zadość dawniejszej uchwale sejmu galicyjskiego, p. dr. Dworski wniósł na posiedzeniu d. 15. stycznia 1876 r. rezolucję treści następującej: „Wezwać rząd:

„Wzywa się rząd 1) do wniesienia w tej jeszcze sesji, albo ile można najwcześniej, projektu nowej ustawy o opłatach;

2) aby, zanim ustawa ta przyjdzie do skutku, polecił organom finansowym, by w myśl ustawy z d. 3. maja r. 1850 zwalniały od opłat zmianę własności tych także gruntów, na których nie ma ksiąg gruntowych;

3) aby polecił organom finansowym, by zezwalały na dłuższe terminy płatności, niż przepisano w trzech odnośnych rozporządzeniach ministerjalnych."

Komisja stemplowa Izby posłów wywodzi według streszczenia *Czasu* co do punktu 1. co następuje: Patentem cesarskim z d. 9. lutego 1850 roku ogłoszono ustawę o stemplach i opłatach jako chwilowo tylko obowiązującą. Rozporządzeniem cesarskiem z d. 17. maja 1859 r., wraz z powszechnemi dodatkami na wojnę, podwyższono opłaty bezpośrednie częścią o 15, częścią o 25 prc., znacznie także podwyższając stałe opłaty stemplowe. Dodatki wojenne wyraźnie były rozpisane tylko na czas trwania okoliczności nadzwyczajnych, sprowadzonych wojną. Mimo to ustawicznie je pobierano, a nawet wniesiono od rządu w r. 1862 nowelę do ustawy, której owoce, wliczając jeszcze Węgry, obliczano na 9 do 10 milionów złr. Ztąd poszła ustawa z d. 13. grudnia 1862 r. o niektórych zmianach ustawy z 1850 r., obowiązująca tylko na r. 1863. W październiku r. 1863 rząd wniósł nową nowellę do wymienionych co dopiero dwu ustaw, która tylko dla ruchu handlowego i przemysłowego zawierała niektóre ułatwienia, tudzież dla sporów prawnych, których przedmiot nie przechodzi wartości 50 złr. Ztąd poszła ustawa z dnia 29. lutego r. 1864, znów obowiązująca tylko na r. 1864. Z nowego projektu rządowego wynikła ustawa z d. 8. maja r. 1876, zmieniająca niektóre przepisy rozporządzenia z d. 5. kwietnia r. 1856, tudzież wymienionych tu ustaw z roku 1862 i 1864. Owe ustawy z ograniczonym czasem prawomocności bynajmniej jednak obowiązywać nie przestały; w ten sposób stało się, że oprócz wszystkich wymienionych powyżej rozporządzeń cesarskich i ustaw istnieje jeszcze około 800 rozporządzeń ministerjalnych. Już w roku 1862 rząd uznawał konieczność zupełnego przeobrażenia i uproszczenia tych ustaw, oznajmiając zarazem, że rozpoczęto już prace wstępne, że atoli nowe ukształcenie sądownictwa i całej organizacji jego, szczególniej zaś trudności wynikające z prowizorycznego stanu sądownictwa na Węgrzech nie pozwalają jeszcze zaprowadzać trwałych norm w sprawach opłat i stemplów. Komisja Izby posłów stwierdza obecnie, że ta główna przeszkoda co do Węgier, już nie zachodzi, a co do sądownictwa austrjackiego także przeszkód już ona nie widzi. Wnosi przeto:

„Usilnie wezwać rząd, aby jak najwcześniej wniósł do Izby projekt nowej ustawy o stemplach i opłatach."

Co do 2) punktu rezolucji dr. Dworskiego, komisja wywodzi z rozporządzenia cesarskiego z dnia 1. maja r. 1850 (rozporządzenia ministra skarbu z d. 3. maja r. 1850), że i co do tych gruntów, dla których niema ksiąg publicznych, obowiązuje przepis o zwalnianiu od opłat przy zmianie własności, byle były wszelkie inne po temu warunki. Stwierdziwszy zaś, że postępowano wbrew temu przepisowi, wnosi komisja:

„Wzywa się rząd, aby pouczył niższe organa finansowe, jako w myśl ustępu 9. ustawy z dnia 3. maja r. 1850 zwalniać należy od opłat przy zmianie własności te także grunta, dla których nie ma ksiąg publicznych."

Co do punktu 3) nakoniec, komisja sądzi, że wystarczają terminy płatności, jakie są w używaniu, zwłaszcza że w wypadkach godnych uwzględnienia wolno stronom interesowanym udać się wprost do ministerstwa skarbu o przyzwolenie na dłuższe terminy lub na spłacenie ratami. Komisja wnosi tedy: przejść nad tym punktem 3) do porządku dziennego.

Jak już wiemy z telegramu, wczoraj podanego, Izba posłów odrzuciła wnioski p. Dworskiego, a przyjęła komisyjne. Różnicę, jaka zachodzi między jednemi a drugiemi, łatwo sobie przedstawić z powyższego ich brzmienia.

Prace deputacyj regnikolarnych nie tak rychło się skończą, jak pragnął i zapowiadał rząd węgierski — zwłaszcza gdy deputacja węgierska pierwsza zaczęła stawiać trudności. Najpierw uznała dołączony do przedłożenia przez oba rządy materjał statystyczny o przychodach podatkowych za niedostateczny, zwłaszcza co do dat odnoszących się do sprawy restytucyjnej. Rząd uzupełnił ten materjał, i teraz widać, ile każdego roku zwróciły podatku konsumcyjnego od piwa, wódki i cukru, za granicę wywiezionych, kasy węgierskie, a ile przedlitawskie, ale nie widać, ile tego podatku wpłynęło do skarbu węgierskiego a ile do przedlitawskiego. Deputacja węgierska zażądała więc uzupełnienia tej luki, itp. Jak wiadomo, dotychczas płaciły na wydatki wspólne Przedlitawia i Węgry w stosunku 70:30, ale z powodu przyłączenia Pogranicza do Węgier dodatkowo umówiono się, że Węgry mają około 2 prc. więcej płacić. Otóż część opozycyjna deputacji węgierskiej ma zażądać, aby nie obliczano najpierw stosunek 70:30 a potem owe 2 prc., ale żeby ryczałtowy procent oznaczono, a to procent niższy od dotychczasowego, który w przedłożeniu rządowem i na dalszych 10 lat jest proponowany, gdyż Pogranicze wcale nie daje przychodu w stosunku wyżej wymienionym. Punkt ten w ogóle będzie trudnym szkopułem dla przedłożenia kwotowego, i cała deputacja węgierska upierać się będzie przy zniżeniu kwoty, na Węgry przypadającej, gdyż według wykazów urzędowych, węgierskie przychody podatkowe mają się do przedlitawskich tylko jak 29:71.

Nie mniejsze trudności będzie stawiać deputacja przedlitawska; mianowicie ma ona uderzyć na podstawę przedłożonych wykazów podatkowych i zażądać, aby z wykazu podatków niestałych wyłączono podatki od piwa i wina, gdyż w każdem mieście zamkniętem inne co do nich są normy; ztąd mógłby wypaść inny stosunek kwotowy. Największą zaś trudność deputacja austrjacka stawiać będzie co do zwrotu podatkowego od eksportowanych za granicę wyrobów.

Tisza miał we Wiedniu zabawić 4 do 5 dni, a to w sprawie kwotowej „i innych"; Trefort, węgierski minister handlu, ma zabawić dłużej, a to w sprawie nowego traktatu handlowego z Niemcami i nowego kontraktu z Lloydem tryesteńskim; Szell ma zabawić do ukończenia prac regnikolarnych, ale gdy sejm węgierski d. 9. bm. na nowo zacznie swoje obrady, więc na ten czas będzie musiał powrócić do Pesztu.

Jawność obrad węgierskiej komisji ugodowej bardzo się podobała nawet we Wiedniu; z tego powodu br. Walterskirchen i 14 członków komisji ugodowej Izby posłów rajchsratu zażądało, aby pozwolono członkom komisji bywać na posiedzeniach podkomitetów — na co też komisja w pewnych razach przystała, ale zakazując oraz rozgłaszania przebiegu rozpraw podkomitetowych. Mimo to podkomitet bankowy stanowczo wykluczył członków komisji, do tego podkomitetu nienależących. Ten właśnie podkomitet największe miał już poczynić zmiany w przedłożeniu rządowem, mimo oporu rządu. Pytanie jednak, czy się te zmiany utrzymają potem w komisji, a następnie w Izbie; a jeżeliby i tam się utrzymały, to co się stanie z gabinetem Auersperga wobec wiadomego oświadczenia Tiszy w węgierskiej komisji bankowej.

Słychać, że delegaci rządu niemieckiego do rokowań względem nowego traktatu handlowego mają powrócić do Wiednia pierwszych dni bm., mała jednak jest nadzieja, aby przywieźli z Berlina jakie ustępstwa. Austro-węgierski projekt taryfy cłowej otrzymali ci delegaci od br. Schwegla jeszcze przed swoim wyjazdem z Wiednia.

Do *Pester Lloyda* donoszą, że p. Riegerowi i reszcie deputowanych czeskich, którzy adres do Moskali wysłali, już wytoczono śledztwo z wyższego nakazu, a oraz zabroniono surowo agitacyj moskalofilskich. Zabroniono zapóźno, bo już wszystkie miejscowości czeskie ogłosiły rezolucje na powodzenie oręża moskiewskiego; we wielu już odbyły się na tę intencję nabożeństwa, a orgau duchowieństwa czeskiego, *Czech*, pod niebytność kard. Schwarzenberga, i ku wielkiemu zdumieniu reszty pism czeskich, wezwał duchowieństwo katolickie Czech i reszty krajów korony św. Wacława do odprawiania nabożeństwa i suplikacyj o zwycięztwo Moskali. Dodamy tu, że pisma berlińskie zaczynają mocno sarkać na gwałtowne agitacje panslawistyczne Moskwy. Carat może sobie Berlin narazić temi agitacjami, zwłaszcza że moskiewski komitet słowiański został urzędownie uznanym i otrzymał reprezentację przy głównej kwaterze wielkiego ks. Mikołaja.

Pester Lloyd pisze: „We Wiedniu krążą co do powrotu ministra wojny różne pogłoski. Najprostsza jest ta, że stan zdrowia pozwolił jen. Bylandtowi skrócić swój pobyt w Karlsbadzie. Ale donoszą też, że chodzi o „kroki wyrównawcze" wzdłuż granicy serbskiej i rumuńskiej, które wobec teraźniejszych wypadków na widowni boju stają się niezbędnemi i zajmowano się niemi na naradzie ministerjalnej z d. 29. maja. Trzecia pogłoska, podobno najwłaściwsza, łączy powrót jen. Bylandta z obradami nad budżetem ministerstwa wojny na r. 1878, jakoż w tym oraz celu ma i p. Tisza bawić we Wiedniu." *Pester Journal* donosi, że w węgierskiem ministerjum obrony krajowej już posiadają zapieczętowany rozkaz mobilizacji, tylko jeszcze czasu otwarcia tego rozkazu nie wyznaczono. Słychać też, że „z powodu coraz poważniejszego kształtowania się stosunków politycznych" delegacje wspólne mają być niebawem zwołane. We Wiedniu wydano widocznie z powodu tych pogłosek komunikat półurzędowy, o którym donosi nam telegram, tylko w jednej części wczorajszego nakładu ogłoszony:

Wiedeń dnia 1. czerwca. Wobec rozmaitych pogłosek *Presse* utrzymuje, że minister wojny, hrabia Bylandt nie nagle z urlopu powrócił do Wiednia, ale z swego urlopu wedle programu ułożonego zrobił użytek. Fakt, iż minister wojny bawił tego dnia w Pradze, gdy obaj ministrowie obrony krajowej odbywali z sobą konferencję, ma podług *Pressy* dowodem być, iż na tej konferencji nie było mowy o mobilizacji.

(Minister podczas urlopu miał zastępcę, który w owej konferencji wziął udział).

Dnia 28. maja odbyła się pod przewodnictwem cesarza konferencja, o której to zapewne mówi *Presse*, a w której brali udział obaj ministrowie obrony krajowej Horst i Szende, jen. Vlassits (wspomniany powyżej zastępca ministra wojny), węg sekretarz stanu Fejervary, tudzież kilku referentów z ministerstwa wojny. Według doniesienia półurzędowego zajmowano się na tej konferencji „wyłącznie" projektami ustawy kwaterunkowej i ustawy o taksach wojskowych, które jeszcze nie są stanowczo ułożone. Szende i Fejervary nazajutrz odjechali do Pesztu, a minister wojny miał d. 30. maja powrócić do Wiednia.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 31. maja.

(Y.) Pozornie jeszcze zawsze tajemnicza cisza osłania politykę austrjacką, jednak w ostatnich czasach tu i ówdzie pojawiają się meteoryczne symptomata, które zapowiadają, że *dolce far niente* wkrótce się skończy. Jako *ballon d'essai* rozpuszczono za pomocą aparatu biura prasowego, najprzód wieści o „paralelnej akcji" Austro-Węgier i jeszcze charakterystyczniejsze doniesienie o zjeździe cesarza Franciszka Józefa z carem a nawet o projekcie zaślubienia austrjackiego następcy tronu z jakąś moskiewską księżniczką. Propaganda moskiewska rozpoczęta w Austro-Węgrzech na większą skalę, aniżeli ktokolwiek przypuszczać może — zaczyna wydawać owoce. Tu przynęta sekundogenitury w Bośnii, tam groźba Czech... jednem słowem ta sama sztuka dyplomatyczna, którą Ignatiew zdezorganizował Turcję, zanim Moskwa rozpoczęła z nią wojnę. Koniec końców Austrja zbroić się zamierza. Fakt ten nie podlega już wątpliwości. Inspirowani publicyści twierdzą, że dla własnego bezpieczeństwa wystawi korpus obserwacyjny w Banacie i Siedmiogrodzie, tymczasem korpus ten ma przeznaczenie nie inne jak zajęcie Bośnii. Uchwalono mobilizację trzech korpusów pod dowództwem br. Rodicza, Ringelsheima i hr. Szapary. Były minister wojny Kuhn ma być głównodowodzącym.

Wiadomość tę, którą wam przesłałem telegraficznie, mam ze źródła niezawodnego, a blizka przyszłość najzupełniej potwierdzi moje doniesienia. Powołanie hr. Bylandta do Wiednia stało z temi postanowieniami w najściślejszym związku. Zdaje się, że obecny minister wojny, który nie jest wielkim zwolennikiem Moskwy, wkrótce kim innym będzie zastąpiony; wymieniono mi kilku kandydatów, jednak sądzę, że było by przedwczesnem jeszcze podawać wszystkie nazwiska, zwłaszcza, że na liście zarówno hr. Rodicz, jako też i Molinary figurują.

Żyjemy w czasach samych dziwnych niespodzianek, nie dziwcie się przeto, jeśli wam komunikuję jeszcze jedną bardzo zadziwiającą pogłoskę, która tu w sferach dziennikarskich obiega. Dotyczy ona przyszłego ambasadora moskiewskiego w Wiedniu. Nowików stanowczo nie wróci na swoją dawniejszą posadę, ponieważ „zdolności jego nie kwalifikują go w tych czasach na tak ważne i wpływowe stanowisko". W miejsce jego ma być wysłany do Wiednia nie kto inny, jak Ignatiew.

Relata refero, jednak tu dodać muszę, że w dziennikach moskiewskich pojawiają się już przygrawki, zwiastujące spełnienie tej pogłoski. Nie pojmujemy bundiucznych węgierskich polityków, „u których kwitł dotychczas prowokacyjny" szarlatanizm polityczny. Obecnie wszyscy jak myszy w dziurę skryli się i zamiast energicznie zrobić front przeciwko Moskwie, owszem przeciwnie, bardzo łagodnieją. Czy też czasami p. Tisza nie chce pójść w ślady p. Bratiano? O sprawach parlamentarnych w przyszłym liście.

Konstantynopol d. 22. maja.

Tym samym parowcem, który przywiózł deputację softów, przyjechali też ambasadorowie hr. Zichy i ks. Reuss. Nazajutrz ambasador niemiecki złożył wizytę w. wezyrowi, ale Edhem basza nie przyjął go tłumacząc się nawałem zajęć. Jeśli sobie przypominacie, Edhem basza będąc ambasaderem w stolicy niemieckiej i zostawszy powołany na konferencje, gdy pragnął pożegnać się z Bismarkiem, kanclerz go nie przyjął, powiadając że jest zajęty. Był to więc zapewne odwet. Savfet basza minister spraw zagranicznych również go przyjąć nie mógł, bo od kilku dni nie był w Wysokiej Porcie, zaniemógłszy na dwa dni przed przyjazdem ambasadorów. Przyjął więc ich musteszar ministerstwa spraw zagranicznych, Kara Teodori effendi.

Zaznaczyłem już w przeszłym liście jak wielką przywiązują tu wagę do powstania czerkieskiego. W przeddzień wyjazdu dziesięciotysięcznego korpusu, wysłanego Czerkiesom na pomoc do Suchum-Kaleh, Said basza szef kancelarji wojskowej sułtana zjawił się na pokładzie odnośnych statków transportowych i odczytał żołnierzom następujący rozkaz dzienny sułtana:

„Żołnierze!

„Posyłam was na spełnienie wielkiego obowiązku: macie połączyć się z waszymi braćmi Czerkiesami, obwieścić tam na nowo słowo Boże, wyzwolić współwyznawców waszych z ciężarów cierpienia, które znoszą oddawna, i wrócić im wolność sumienia, wolność narodową i osobistą. Macie przywrócić sprawiedliwość i prawa im odjęte. Nie znam posłannictwa większego nad pozyskanie sławy na ziemi i zasłużenie wiecznego szczęścia w niebie.

„Ponieważ przyszło wam służyć nie tylko pod sztandarem ottomańskim, ale zarazem pod chorągwią całego islamizmu, zwrócone więc są na was oczy wszystkich współwyznawców waszych i wzrok waszego padyszacha; jesteście powołani zasłużyć i pozyskać życie wieczne. Wszechmocny będzie z wami. Wasze świetne czyny rozradują duszę proroka. Bądźcie pewni, że będziecie na zawsze szczęśliwymi bądź to czy poświęcicie życie swoje na placu boju w obronie słowa Bożego i za wolność waszych nieszczęśliwych współwyznawców, bądź czy przez świetne zwycięstwa unieśmiertelnicie się na tej ziemi.

„Żołnierze!

„Oto moje ostatnie słowo. Powinniście albo umrzeć jak waleczni, albo żyć otoczeni sławą!

„Moje drogie dzieci!

„Rozstajemy się dziś, ale władzea wasz i cały naród będzie z wami. Tylko waszemi usiłowaniami bohaterskiemi otrzymamy najważniejsze zwycięstwo, pożądane przez waszego padyszacha i lud ottomański. Usprawiedliwcie więc to zaufanie.

„Oby Bóg był z wami i zapewnił wam powodzenie."

Wspomniałem też o fetwie szejka-ul-islam udzielającej sułtanowi tytuł „Ghasi". Podczas piątkowego selamlika przy wejściu sułtana do meczetu św. Zofii szejk-ul-islam otoczony wysokimi dostojnikami wśród wojska i tłumów ludności wszedł do przedsionka i rozkazawszy pierwszemu imamowi pałacowemu odczytać stosowną modlitwę, wręczył Ders-vekilemu dwie swoje fetwy. Pierwsza dekre-

O emigracji i sprawie polskich legionów.

(Dokończenie.

Porównajmy teraz czynności Szwajcarów, Francuzów na korzyść emigracji naszej z czynnościami wielkich polityków i „wielkich patrjotów" Krakowa, Poznania itd. przemawiających za Polską, o Polsce, do Polski, jako „reprezentanci opinii kraju." Co zrobili dla emigrantów redaktorowie owych „organów opinii publicznej"? Co zrobili magnaci Galicji i Wielkopolski? co zrobił kraj? Co zrobiły pobożne polskie niewiasty, chrześcianki, katoliczki? Pytamy. Prosimy o odpowiedź.

Może wiele? bardzo wiele! Tem lepiej. Niech wiemy! Otoczymy tych wszystkich należną czcią. A jeżeli osoby prywatne tak postępowały, że według pisma św. „nie wiedziała lewica co daje prawica", to zapewne odezwą się wygnańcy, na których tłumami spadały widome dobrodziejstwa niewidzialnych dobroczyńców.

Na drodze zaś publicznej, jawnej działalności w chwili największej potrzeby, pominąwszy wojnę francuzko-pruską *) czy który z dzienników piszących po polsku, a dzisiaj występujących przeciw legionowi, otworzył subskrypcję i zebrał znaczne sumy dla nędzarzów-rodaków co poświęcili wszystko? Czy który z magnatów mających wpływy u dworów w Wiedniu lub Berlinie i łatwy przystęp do monarchów, ujął się za emigrantami, gdy polowano na nich i częstokroć wydawano w moskiewskie ręce? Czy sejm lwowski wniósł petycję do rządu, czy pomyślał przynajmniej o tem, ażeby z łatwością dawano obywatelstwo galicyjskie wszystkim bez wyjątku wychodźcom z pod zaboru moskiewskiego? Czy pobożne panie nie zapomniały o najbliższych bliźnich, o których sam Ojciec święty pamiętał?

Być może, iż mnóstwo szlachetnych czynów zostało pokrytych tajemnicą. My to tylko wiemy, że kiedy rząd austrjacki dozwolił przebywać w Galicji polskim emigrantom, byli pomiędzy mieszkańcami Krakowa i wielu wsi tej prowincji tacy, co przerazili się tem. Nie jeden polski dom był dla nich zamknięty. A jeśli któremu z tych przybylców, „obcokrajowców, cudzoziemców, zawołoków" (jak ich nazywano czasami) otworzono przypadkiem drzwi możnych, przez nieostrożność na wpół pijanego lokaja lub roztrzepanej służącej, to ów obcokrajowiec, cudzoziemiec, zawołoka, awanturnik, czerwony (!) tak był przyjęty, że pewno drugi raz nie wrócił.

My to tylko wiemy, że w 1869 roku jeden z redaktorów *Czasu*, orthodoxus, a więc niby chrześcianin, pan Ludwik Dębicki wystąpił z artykułem doradzającym: „wypędzenie z Galicji proletarjatu inteligencji t. j. emigracji."

My to tylko wiemy, że główny redaktor, Maurycy Mann a za nim nie jeden obywatel miasta Krakowa i Galicji wtórowali dzikiemu pomysłowi p. Dębickiego; a odtąd *Czas* stał się polem, gdzie z radością był przyjmowany każdy, kto miał ochotę szczuć emigrantów.

My to tylko wiemy, że autor tak nie polskiego projektu ma wstęp w Krakowie do zacnych rodzin, które przed nim drzwi nie zamykają, a Maurycy Mann uczczony był na grobie przez jednego z profesorów w imieniu akademii jagiellońskiej i za wzór postawiony wszystkim dziennikarzom.

My wiemy, że w 1869 roku, na Szczepańskim placu w Krakowie mieściło się w jednej izbie trzydziestu kilku emigrantów, którzy razem na siebie mieli jeden surdut. Jeżeli który z nich wychodził do miasta, to reszta musiała czekać, bo nie mogli przecież w koszulach pokazać się na ulicy.

My wiemy, że kiedy garstka szanownych i wzorowych obywateli, co dała początek krótko trwającemu Towarzystwu Opieki narodowej, a potem zacni: Wiktor Bylicki w Krakowie a Wiktor Wiśniewski we Lwowie, krzątali się o wsparcie sybiraków i tułaczów o dostarczenie im pracy, musieli walczyć z niesłychanemi trudnościami, z kamienną obojętnością większości galicyjskich obywateli i doznawali mnóstwo nieprzyjemności. Wiemy także, iż ci którzy dawali wynudzony grosz komitetowi, bardzo byli radzi, gdy rząd rozwiązał Towarzystwo Opieki narodowej.

My wiemy że, „pobożne niewiasty" składały gorliwie święto-pietrze, gdy pod ich bokiem, przez ścianę, w sąsiedniej kamienicy, wygnańcy na własnej ziemi z głodu umierali.

My wiemy że, chociaż uwielbiają Libelta za jego pełne patrjotyzmu prawdziwego rozprawy: „O miłości ojczyzny" i „o odwadze cywilnej", są jednak ludzie, którzy nie wahają się podawać rękę jawnym wrogom ojczyzny, odstępcom, zdrajcom, łotrom godnym pręgierza — a córka jednego z największych patrjotów naszych, nie zawahała się oddać ciało i duszę na skalanie człowiekowi, który nędznem swem piórem kalał niedawno ojczyznę.

I ci wszyscy panowie, *e tutti quanti*, śmieją zabierać głos w imię Polski, rozprawiać o pożyteczności lub niepożyteczności polskich legionów?!

Jakiem prawem? Gdzie na to zasługi wobec całego kraju położone? Panowie galicyjscy prawie wszyscy myślą tylko o jednej Galicji; panowie poznańscy myślą o jednem Wielkiem księztwie. Który z nich zajęty jest całą Polską? Więc troska o cały naród nie do nich należy, gdy oni nie przyznają niejako za swych rodaków, nie przypuszczają do wspólnych interesów tych, co z innej części rozszarpanej Polski pochodzą, a poświęcili się, walczyli, cierpieli nie za jedną prowincję, ani za jedno pokolenie, lecz za wszystkich i dla wszystkich!

Pewne stronnictwa krajowe wszczynają burzę i o nią obwinają emigrantów!

Tym niepoprawnym koteryjnym warchołom, tym niepoprawnym reprezentantom *liberum veto* wstrętnem jest to, co cały naród obchodzi. Dla nich koteryjka jest ojczyzną! narodem!!! Czy głos sumienia im nie mówi, że oni pierwsi mącą u nas spokój?!

Niech kto się odezwie o całej Polsce, o jej prawach... Huż na niego! Huż! Czyż nie wiemy z jaką szaloną, wściekłą zaciekłością ścigany jest hr. Plater za to tylko, że dla polskiej sprawy pracuje i pilnie strzeże naszych interesów? Czyż nie wiemy, z jaką obojętnością kraj patrzy na muzeum w Rapperswyl, podziwiane corocznie przez kilkanaście tysięcy cudzoziemskich turystów? gdy lada chwila może zbiory Krakowa i Lwowa, groby wawelskie i świątynie naszego starego grodu wpadną w ręce „protektorów naddunajskich chrześcian."

Do chóru doradzców w sprawie legionów dołączyli się także Czechowie. Ci czuli bracia Serbów czy poświęcili choć jedną kroplę krwi, choć jednego centa dla sprawy polskiej?

Moskale w swym bezwstydnym cynizmie śmią zabierać głos o legionach! Dlaczegoż przez lat czternaście nie dozwolili wrócić emigrantom na rodzinną ziemię? Dlaczego nie cofnęli swoich barbarzyńskich ukazów i rozporządzeń po 1863 roku? Czemu nie wprowadzą polskiej „Złotej Gramoty? Dlaczego przez lat tyle trzymają się systemu mściwości?

Smutnym i obrzydliwym objawem jest głos pewnych czasopism polskich, *unisono* z prześladowcami Polski występujących przeciw rodakom za to, że nie mogli i nie mogą poddać się knutowładnemu narodowi. Nie chodzi tu jedynie o legiony; ale o sposób, w jaki przyjętą została przez służebników Moskwy sama myśl walki z zaciętym wrogiem naszym. Tym mniemanym patriotom, których Polska tyle obchodzi, ile transwaalska republika, możnaby odpowiedzięć tylko uśmiechem szyderstwa, albo słowami: „Wielce szanowni panowie, praktyczni politycy, poważni i uczeni mężowie! Nie wdawajcie się w nie swoją rzecz. Czy legiony polskie będą się tworzyć w Turcji czy nie — z pewnością nikt z dobrze myślących Polaków nie pójdzie ani za waszą radą, ani przeciwko waszej radzie. Czy się dla Polski co robi lub zrobi, to nie dla was, a mimo was."

Wiemy także bardzo dobrze, że wszystkie bezczelne napady na emigrantów, prześladowanie ich przez rodaków stokroć boleśniejsze od moskiewskiego prześladowania, że wszystkie obelżywe, karczemne wyrazy, godne tylko mieścić się w ustach ostatnich, pijanych, rozpasanych uliczników, a które jednak co chwila wychodzą z pod pióra publicystów, w organach zwanych „poważnemi", że te wszystkie niecne zaczepki i grube łajania znajdują zapewne usprawiedliwienie w potępianiu powstania 1863 r., które na Polskę klęski sprowadziło. Ale wiemy i to, że owa bratobójcza wojna wypowiedziana emigrantom przez niektóre czasopisma daje nieprzyjaciołom emigracji i potwarcom powstania albo moskiewskie ruble *argent comptant* (i jesteśmy gotowi to dowieść), albo łatwy pobyt w Królestwie i w Warszawie, albo wstęp dla ich dzieł do Królestwa; bo wiadomo, że w Galicji mało kto książki kupuje. A wreszcie jeżeli owo powstanie miało smutne następstwa, co na tem ucierpiała Galicja? co ucierpiało w. Ks. Poznańskie? Co to ma obchodzić obywateli tych dwóch prowincji, którzy tylko swojemi prowincjami zajęci? Co im to szkodzi, gdy ani mieszkańcy Litwy i Rusi ani mieszkańcy Kongresówki nie zieją takim jadem nienawiści na emigrantów, jak owi pisarze, którzy w powstaniu żadnego nie brali udziału?! Jeśli nakoniec mają powody obwiniać kogo o wywołanie powstania, to niech najprzód obwinią tego który wyrzekł: „Wrzód nabrał; trzeba go przeciąć, zanim pęknie"; — niech obwinią dwadzieścia kilka tysięcy młodzieży przeznaczonej na rzeź w kaukazkich i orenburskich batalionach, za to że nie miała w szesnastu lub dwudziestoletnich głowach tyle mądrości i tyle politycznego rozumu, ile pewni redaktorowie i autorowie pamfletów; niech obwinią Miniszewskich lub im podobnych, którzy zupełnie jak oni i w tym samym duchu pisali, pewni będąc, że ogień gasi się spirytusem i swojemi artykułami popchnęli do czynu rozpaczy.

Na zakończenie odwołuję się do całej emigracji polskiej.

Odwołuję się do całej emigracji polskiej z prośbą, aby raczyła upoważnić kogoś do przedstawienia w jej imieniu obywatelom pewnej partji Krakowa, Galicji i w. ks. Poznańskiego, że obelgi jakie znosimy od rodaków przez lat kilkanaście, wyczerpały nareszcie naszą cierpliwość, gdyż dotykają wszystkich nas bez wyjątku razem i każdego w szczególności. Ważniejszem zaś niż nasz ból osobisty z tego powodu, jest zabójcze, w przededniu olbrzymich zdarzeń rozdwojenie w narodzie przybierające coraz groźniejsze rozmiary. Wrażym dla nas pismom położyć trzeba koniec raz na zawsze. Miejmy nadzieję, że znajdą się przecież poważni mężowie, którzy tej sprawy brzemiennej nieprzewidzianemi następstwami lekceważyć nie będą.

Saksonia 28. maja 1877.

Jeden z emigrantów.

*) Podczas oblężenia Paryża była jedna, jedyna składka na emigrację, której początek dały starania jednego z emigrantów.

tuje wojnę przeciw Moskwie jako sprawiedliwą i świętą, druga nadaje sułtanowi tytuł Ghaziego. Ders-vekile zbliżywszy się ku sułtanowi odczytał najpierw pierwszą, następnie drugą.

Pierwsza tak brzmi:

„Jeśli władzca wiernych (oby Bóg zachował jego kalifat aż do dnia sprawiedliwości) zawarł pokój z monarchą państwa będącego wówczas teatrem wojny; jeśli ten ostatni po pewnym przeciągu czasu w zamiarze wiarołomnym narzuca muzułmanom warunki przeciwne godności i wielkości islamu, w celu poniżenia i upokorzenia narodu mahometańskiego; jeśli chcąc wymódz takowe siłą, przygotował się z pychą i ostentacją do wojny i z pogwałceniem wszystkich traktatów i zobowiązań najechał ziemie islamu, roznosząc po niej żelazo i ogień;

jeśli dowiedzioną jest rzeczą, że muzułmanie mają siłę i moc zwalczenia nieprzyjaznego ludu i że ich sprawa jest świętą;

czy obrońca religii, sułtan muzułmanów (niech Bóg udzieli mu zwycięstwo) może uzbroić i skierować bojowników islamu przeciw napastnikowi; czy z zamiarem szczerym przyczynienia tryumfu wierze muzułmańskiej i polegając na Wszechmocnym w myśl owej nauki świętej „i zwalczajcie na drodze pańskiej“ — może obwieścić wojnę (dżihad) oraz zniszczenie nieprzyjaciela?

Niech będzie odpowiedź!

Odpowiedź: Najwyższemu wiadomo: można. Pokorny pisarz,

Hajrullah.

(Niech mu będzie przebaczono.)“

Fetwa zaś dająca tytuł Ghaziego tak opiewa: „Sułtan Abdul-Hamid, cień sławy, (oby Bóg zachował mu kalifat na powierzchni ziemi aż do dnia sprawiedliwości), uzbroił i skierował na sławną i prawną wojnę obecną przeciw ludowi nieprzyjaznemu naszej religii i naszemu narodowi — żołnierzy islamu, którzy walczyli ze szczerą wiarą służenia słowu Bożemu;

Bacząc na święty przepis mówiący: Będzie też ghazi (zwycięskim) ten, który uzbroi walczących na drodze pańskiej;

Czy można dowieść też, że sułtan Abdul-Hamid zasłużył tytuł Ghaziego i czy jest to rzeczą prawną i godziwą, aby ten sławny tytuł używany był łącznie z jego miłościwem imieniem w rozkazach cesarskich, tudzież aby było wspominane w modłach religijnych, a zwłaszcza w modlitwie Khotbe?

Niech będzie odpowiedź!

Odpowiedź: Bogu wiadomo: można. Pokorny pisarz,

Hajrullah.

(Niech mu będzie przebaczono.)“

Konstantynopol d. 23. maja.

Wracającą z Pesztu deputację młodzieży ottomańskiej przywiózł parowiec Lloyda tryesteńskiego „Hungaria.“ Cztery parowce napełnione ludnością konstantynopolitańską wyjechały aż do Florji na ich spotkanie. W chwili kiedy ta mała flotylla zetknęła się z „Hungarją“ okrzyki „hurrah“ dały się słyszeć, studenci stojąc na pokładzie powiewali chustkami na znak powitania. Od tej chwili przez całą godzinę między pięciu parowcami była ustawiczna wymiana okrzyków.

W porcie w tem samem miejscu gdzie zwykle wysiada wielki wezyr, nastąpiło przyjęcie deputacji przez ludność, która tłumami zalegała cały plac At-meidan i sąsiednie ulice. Kilkadziesiąt powozów czekało w miejscu. Zabrały one delegację młodzieży jako też deputację polską i węgierską, które wyszły z miasta na ich spotkanie. Każda z tych deputacyj miała swój sztandar. Sztandar polski przedstawiał orła białego w polu amarantowem; niósł go żołnierz polski otoczony kolegami ze świeżo formującego się korpusu ochotników polskich. Wszystkie trzy sztandary (ottomański, węgierski i polski) umieszczono w pierwszym powozie i orszak udał się do kasyna w ogrodzie At-meidan. Powozy zaledwo mogły się przecisnąć przez wielkie tłumy zalegające ulice.

Pierwszą mowę powitalną wygłosił wielki sędzia stambulski, reprezentant szejk-ul-islama. Naczelnik deputacji szejk Sulejman effendi odpowiedział. Następnie mówił Bela Varjassy w imieniu Węgrów, a p. Bąkowski w imieniu deputacji polskiej. Na mowę tego ostatniego odpowiedział syn Reszad beja. Nareszcie przemawiali softowie, młodzież, dziennikarze i wojskowi. W przerwach muzyka turecka odgrywała różne pieśni patrjotyczne tureckie.

Pan Bela Varajassy tak mówił:

„Drodzy bracia!

„Wielkie zmiany zaszły podczas naszej nieobecności; musieliście być zapewne pod silnem wrażeniem wypadków, które was zaskoczyły podczas pobytu w Węgrzech.

Zaledwoście wyjechali, a wasza sławna ojczyzna została najechaną przez wroga; działa zagrały i krew popłynęła!

Świat cywilizowany woła: biada! A ja wam powiadam: zgniećmy Moskwę, gdyż mimo waszego umiarkowania lojalnego, wbrew waszej uczciwości, przed którą każdy człowiek honorowy uchyla czoło, niegodziwy napastnik przekroczył granicę pod kłamliwym pozorem bronienia chrześcian tureckich.

Niezapominajmy drodzy bracia, że owymi wrzekomymi obrońcami są Moskale, najpodlejszego gatunku barbarzyńce, będący katami Polski i Węgier, mojej kochanej ojczyzny!“

Panowie, jestem przekonany, że to co powiadam, podzielają niętylko tu obecni moi współrodacy, lecz cały naród węgierski.

Jesteśmy gotowi przelać krew naszą, a jedynem naszem życzeniem — walczyć pod świetnym sztandarem Turcji za naszą sprawę świętą, którą uznajemy za naszą własną; gorącem życzeniem jest naszem, aby Austro-Węgry podały wam rękę pomocną; a jeśli na nieszczęście to słuszne żądanie nie zostanie urzeczywistnionem, z powodu wahania się i słabości obu tych rządów, wówczas przemówi naród sam, naród cały i mamy to mocne przeświadczenie, że wkrótce cały naród powstanie jak mąż jeden, aby zwalczyć wspólnego nieprzyjaciela — Moskali, którzy zdeptali prawa ludzkie, Moskali, tych odwiecznych nieprzyjaciół wolności i cywilizacji.

Będzie to dla nas Węgrów walka zemsty i podziękowanie gościnnej Turcji.

Niech żyje sułtan! Niech żyje naród ottomański! Niech żyje armia turecka!

A oto mowa wypowiedziana przez p. Bąkowskiego:

„Bracia!

Witamy wasz powrót z radością, gdyż misja, którąście spełnili, jest świętą i patrjotyczną. Wśród szczerych życzeń wszystkich waszych współziomków i przyjaciół politycznych, pospieszyliście ścieśnić węzły łączące Ottomanów z Węgrami jednością pochodzenia i wspomnień historycznych.

Pozwólcie mi, bracia, przypomnieć tu z dumą, że węzły moralne i polityczne istnieją również i w takim samym stopniu między Ottomanami i Polakami.

Przeszłość w istocie daje nam liczne przykłady tego związku przeciw Moskalom; wszystkie te trzy narody, Ottomani, Węgrzy i Polacy przeznaczone są od Opatrzności do stawienia tamy nieprzebytej najazdowi Moskali, podszywających się pod miano Słowian, a niepogardzających żadnym środkiem, aby zgładzić Polaków i następnie podbić całą Europę. Niebezpieczeństwo jest groźne i wspólne wszystkim, nawet Słowianom.

Ottomani, Węgrzy i Polacy zdają się jedni tylko mieć świadomość tego wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego cywilizacji ze strony barbarzyństwa moskiewskiego. Jakoż czyż te trzy ludy nie były zawsze i nie są teraz jeszcze największą tamą Europy przeciw Moskalom?

Dowód tej instyktywnej solidarności, łączącej Ottomanów, Węgrów i Polaków znajdujemy w tym jednym fakcie, że skoro tylko mowa o Moskalach, te trzy ludy wyrażają natychmiast przekonanie że ich sprawa publiczna jest zagrożoną i że zapobiedz potrzeba wspólnemu niebezpieczeństwu.

Odwołuję się do dziejów, a przedewszystkiem do wczorajszych wspomnień. Któż z nas nie pamięta r. 1848—1849? data ta zapisana w sercu Polaków i Węgrów głoskami nienawiści i wdzięczności: nienawiści przeciw Moskwie, wdzięczności w obec Turcji. Polacy i Węgrzy nigdy nie zapomną tego co wycierpieli od Moskwy, a zarazem wspaniałomyślnego i sympatycznego przyjęcia ze strony ludu ottomańskiego.

Węgrzy świeżo właśnie zamanifestowali swe uczucia względem was, a w podróży waszej otrzymaliście dowody wcale nie dwuznaczne ich sympatji braterskiej. Teraz kolej na Polaków odnowić przed wami, jako też przed wszystkimi waszymi rodakami uczucia wdzięczności i przyjaźni dla ludu Osmanlisów, tego wiernego sprzymierzeńca Polski w czasach jej niepodległości jako też w epoce jej nieszczęść. Czyż zaiste nie wdzięczności Turcji zawdzięcza wielka ilość nas schronienie i spokój? Dzięki tej właśnie cnocie Osmanów wielu Polaków stanowi dziś cząstkę narodu ottomańskiego i może w imieniu swego kraju wyrazić wam życzenia z powodu dzisiejszej okoliczności.

Aby przeszkodzić wielkiemu reformatorowi jego ces. Mości sułtanowi Abd-ul-Hamid chanowi II w odrodzeniu narodu ottomańskiego przez konstytucję liberalną, Moskwa rzuciła na Wschód swe hordy najezdnicze. Zbroczona krwią męczenników polskich, czerkieskich i innych ludów muzułmańskich Azji, śmie ona mówić o obronie chrześcian i wolności. Obłuda i nikczemność!

Jak r. w 1764 gdy podpisywała z państwem sąsiedniem traktat, zobowiązujący wzajemnie do użycia wszelkich środków, mogących przeszkodzić reformie w Polsce, tak też i dziś ma ona ten jeden tylko cel — przeszkodzić pod osłoną rządu konstytucyjnego zlaniu się różnych narodowości i wytworzeniu jedności państwowej. Sprawa Turcji jest dziś sprawą postępu przeciw rutynie, wolności przeciw despotyzmowi, słuszności przeciw niesprawiedliwości.

Ottomanie, Węgrzy i Polacy! Cierpimy za wolność. Połączmy więc nasze usiłowania w obronie świętych praw ludów i przekonajmy świat, że jeśli potrzeba — potrafimy umrzeć za wielką zasadę wolności.

Niech żyje sułtan! Niech żyją Ottomani! Niech żyją Węgry! Niech żyją Polacy!“

Deputacja zdawała sprawę ze swego przyjęcia przed wielkim wezyrem, a następnie zaproszoną została do pałacu, gdzie ją sułtan słuchał z wielką ciekawością i wypytywał o różne szczegóły.

Konstantynopol 25. maja.

Izba już raz żądała wydalenia Redyfa baszy z ministerstwa. Gdy wiadomość o wzięciu Ardahanu i o rozstrzelaniu jego komendanta doszła do softów, obrady trwały dni trzy. Wreszcie wczoraj o godzinie południowej w chwili kiedy Izba posłów dyskutowała nad obecnym stanem wojennym Turcji i kiedy wielu posłów nagliło o konieczność wprowadzenia nowych żywiołów w skład obecnego gabinetu, — plac św. Zofii przylegający do gmachu parlamentu okrył się w jednej chwili kilku tysiącami softów.

Ucieczka ministrów z Izby i wysłanie deputacji softów do Izby, były dziełem jednej chwil. Naczelnik deputacji zasiadłszy z kolegami w ławce sejmowej, zwrócił się ku Achmet Weffikowi i w długiej przemowie wykazywał niedołęztwo dzisiejszego gabinetu, utyskiwał na to, że rząd czeka aż Moskale zgromadzą znaczniejsze siły nad Dunajem, i wspomniawszy o poddaniu Ardahanu, zaczął krytykować plan seraskieratu. „Dla czego — mówił — tak ważną pozycję jak Ardahan obsadzono tylko ośmiu batalionami? Jeźli rozstrzelano komendanta Ardahanu, żądamy sprawiedliwości względem tych, którzy wiedząc u góry stali się winnymi większych błędów. „W końcu tak sformułował żądanie: Oddanie Redyfa i Damata baszy pod sąd i natychmiastowe wydalenie ich z urzędu, a następnie przywołanie Midhata do władzy. Achmet Weffik chciał z początku mitygować deputatów, lecz przywódzca ich wstał i groźnym tonem rozkazał mu natychmiast wsiąść na konia i pojechać do sułtana — objawić mu życzenie ludu.

Rezultat niewiadomy jeszcze. Dziś ogłoszono stan oblężenia w stolicy i okolicy.

Bliższe szczegóły następną pocztą, bo parowiec odchodzi.

O wniosku p. r. Kulczyckiego.

Wniosek p. radnego Kulczyckiego, postawiony w Radzie miejskiej w sprawie wydzielenia majątku i funduszów, stanowiących wyłączną własność ludności chrześciańskiej, dał powód jakiemuś nieznanemu autorowi osobnikowych pomysłów do ogłoszenia w *Dzienniku Polskim* z d. 31. maja br. elukubracji przeciw powyższemu wnioskowi, w której elukubrant uznał za stosowne przedstawić się sam jako osobnik, niemający wyobrażenia nietylko o darwinizmie, ani o gospodarstwie domowem, ani o rachunkowości, ale nawet o tem, co jest przyzwoitość i zdrowy rozsądek.

Odpowiadać na takie elukubracje byłoby nie właściwem, ponieważ jednak tak ważna sprawa wymaga poważnego i bardzo oględnego traktowania, i publicznie już poruszoną została, więc nie można dopuścić, by opinię publiczną bałamucono postępnemi sofizmatami, i dlatego poczuwamy się do obowiązku sprostować kilka, lekkomyślnie bez zastanowienia w świat puszczonych błędników.

Zarzuty, przeciw wnioskowi p. K. podniesione, dadzą się streścić w sposób następujący:

1) W Radzie miejskiej podniesiono na nowo umorzoną już kwestję, czyją własnością jest majątek miejski; z czego możnaby wnioskować, jakoby ta sprawa kiedyś już stanowczo zakończoną była, i tylko tak sobie na nowo podniesioną została.

2) Nadania pierwotne praw były uczynione jurydycznej osobie nieśmiertelnej a zmiennej, obejmują więc wszelkie możliwe przeobrażenia i rozszerzenia, jakie w rozwoju społecznym ta osobistość jurydyczna przejść może; więc skoro pojęcie obywatelstwa zostało na wszystkich stałych mieszkańców miasta rozciągnionem, przeto też i nadania te do nowych obywateli się odnoszą.

3) Że fundusz specjalny ludności chrześciańskiej, który ma być wyłącznie użyty na kościoły, cmentarze itd., wzrósłby do takiej wysokości, że moglibyśmy wystawić świątynię, rywalizującą z katedrą św. Piotra w Rzymie, a dla naszych poczciwych księży proboszczów pałace z marmurowemi salami.

4) Że gdyby specjalny fundusz chrześciański wydzielono z ogólnych funduszów gminy, toby powstał ztąd tak wielki niedobór w dochodach gminy, że w takim razie podatek, opłacony na cele gminy przez wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania, wzrósłby niewątpliwie więcej niż w trójnasób, a według wszelkiego prawdopodobieństwa, byłby 4 razy wyższym, niż dzisiaj.

5) Przyjęcie wniosku byłoby szkodliwem, bo byłby to nowy sposób, którym ma wypłynąć u nas tak zwana kwestja żydowska, i zamiar odsądzenia trzeciej blisko części ludności od majątku gminy, musi wywołać rozdrażnienie, a możliwa przy tej sposobności dyskusja pewnie się nie przyczyni do ustalenia tej harmonii, jaka obecnie w reprezentacji miasta panuje i ludności samej się udziela.

Żeby nie rozprawiać o brodzie proroka, należy przedewszystkiem przytoczyć wniosek p. K., który brzmi dosłownie:

„Rada miejska uchwali: wybrać komisję z siedmiu członków złożoną, która pod przewodnictwem W. I. wiceprezydenta sprawę majątku ludności chrześciańskiej i wyłączenia tegoż z funduszów i majątku ogólnej sumy dokładnie zbada, i odpowiednie wnioski Radzie miejskiej przedstawi.“

Wniosek więc jasny, treściwy, *in meritum* przedmiotu nie wchodzi, nic z góry nie przesądza, wymaga tylko działania przedwstępnego, to jest: ustanowienia komisji z łona Rady miejskiej, której zadaniem będzie dokładne zbadanie, jak wprowadzić w życie postanowienia §. 98. statutu miejskiego, obejmującego w ustępie *c.* „sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześciańskiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznem używaniu.“

Wniosek opiera się na pozytywnej podstawie wyraźnego orzeczenia statutu, a zatem na podstawie obowiązującej ustawy w sprawie, która gdyby już była umorzoną, nie potrzebowałaby postanowień takich, jakie statut w dziale VI. „O zawiadywaniu specjalnemi sprawami ludności chrześciańskiej i izraelickiej“ zawiera.

W dowód tego, w jakiem stadjum sprawa ta utknęła, i jakie przekonania panowie izraelici członkowie Rady miejskiej w tym względzie objawiali, przytoczymy wnioski, stawiane przez tych panów w czasie rozpraw nad statutem.

Przy pierwszych obradach nad statutem w r. 1862 mniemał p. Dubs, członek komisji obradującej nad projektem statutu: „że nie cały majątek miasta jest własnością gminy chrześciańskiej, żądał więc, aby ustanowioną była komisja w celu wyśledzenia, jaka część ogólnego majątku jest wyłącznie chrześciańską, a jaka chrześcianom i izraelitom spólna.“

Pan Haase zaś żądał ażeby następujące przepisy umieszczono w statucie:

„Względem wstąpienia gminy izraelickiej w zupełne spółużywanie majątku, pierwotnie dla gminy chrześciańskiej przeznaczonego, ma być ustanowiony w drodze ugody statut w przeciągu 4 lat.

„Do tego zamianuje Rada miejska komisję mięszaną, która projekt statutu ułoży i Radzie miejskiej do uchwalenia przedstawi. Przeciw uchwale Rady miejskiej służy odwołanie się do reprezentacji krajowej w terminie 6 miesięcy.

„Póki wspomniony statut mocy prawa nie nabędzie, pozostaną istniejące w tym względzie stosunki w dotychczasowym stanie. Względem odrębnego traktowania specjalnych spraw chrześciańskich, wyda Rada miejska stosowne postanowienia.“

Przy obradach nad projektem statutu w r. 1866 wniósł znowu p. Juliusz Kolischer następującą umotywowaną poprawkę:

„Majątek miasta Lwowa jest własnością gminy lwowskiej. Komisja złożona z burmistrza i 10 radnych, mianowicie 5 chrześcian i 5 żydów, przez Wydział krajowy po pierwszem ukonstytuowaniu nowej Rady miejskiej wybrać się mających, wyśledzi i orzecze, która część majątku, jako już pierwotnie, wyraźnie na chrześciańskie fundacje i zakłady, na chrześciańskie cele religijne, naukowe i dobroczynne przeznaczona, ze współwłasności całej gminy wydzieloną być i wyłączną własność chrześciańskiej ludności stanowić ma.

„O ileby dochody tego odrębnego majątku ludności chrześciańskiej na jej właśnie co wyrażone wydatki nie wystarczyły, Rada miejska wyznaczy z kasy miejskiej ilość brakującą jeszcze do zupełnego pokrycia tych wydatków.“

Pan Marek Dubs sądził, że nie cały majątek miasta Lwowa jest własnością gminy chrześciańskiej i radził, pozostawić raczej *in statu quo*, a w statucie kwestji prawnej co do majątku miejskiego nie dotykać.

Po długich i zaciętych sporach stanęło na tem, żeby pominąć wszystko, coby zatwierdzeniu statutu stało na zawadzie i żeby sprawę majątkową zaraz po ukonstytuowaniu Rady miejskiej wziąść na porządek dzienny, i rozpocząć tę działalność wyborem komisji z grona Rady miejskiej. Nie stało się to dotychczas, nie wchodzimy w to, z jakich przyczyn? ale musimy dążyć koniecznie ku temu, żeby sprawa ta raz już załatwioną była; tem bardziej gdyż dzisiaj powoli zaczyna się wysuwać zdanie, jakoby ta sprawa już „umorzoną“ była, co już samo przez się jest najlepszem usprawiedliwieniem wniosku pana Kulczyckiego.

Niechno tylko sprawa ta przez dwie kadencje pozostanie nieporuszona a już by o tem nie myślano, i właśnie poruszenia takiego obawiają się ci, którzy sprawę tak ważną milczeniem umorzyć by pragnęli, i przewłoką dójść do celu zamierzonego zamyślają. Dlatego baczność i czujność w tym względzie jest szczególnym obowiązkiem prawych obywateli. (C. d. n.)

Z teatru wojny.

Znowu się nareszcie odezwał jenerał Okłobżio. Petersburgski telegram z d. 30. maja doniósł, że zajął on wzgórza Sanmebah na lewem skrzydle tureckiej pozycji pod Batumem, przyczem obsadził wioskę Kabuleti, oddaloną od Chazubeni na 6 wiorst (blisko mila). Czynność ta była sprzężona z „trudnościami“, tak jednak małemi, że Moskale stracili tylko 3 zabitych i 30 rannych. Tego samego dnia Moskale walczyli podobno (patrz telegram petersburgski z dnia 1. czerwca) pod Begli, gdzie Turcy, napadnięci z trzech stron, ponieśli wielką klęskę. Wzięto im 2 górskie działa, 4 wozy amunicyjne i wielu jeńców, zabito zaś przeszło 100. Zabitych Moskali było aż 6, a rannych 30. Telegram nie donosi gdzie się znajduje Begli, na karcie także nie mogliśmy odszukać takiej miejscowości, wnosimy jednak, że jest to jakaś wioska w okolicy Chazubeni. Przypuszczenie to opieramy na następujących podstawach: naprzód dlatego, że ruch Moskali na lewe skrzydło tureckiej armii stojącej pod Batumem i walka pod Begli odbyły się jednego dnia, a powtóre dlatego, że jak donosi telegram z 1. czerwca, Turcy pod Begli byli schwyceni z trzech stron, co jest możebne tylko w razie, gdy się atakuje nieprzyjaciela z boku, a taki właśnie atak przedsięwziął Okłobżio, zajmując wzgórza Sanmebah. Mniejsza jednak o to gdzie się potyczka pod Begli odbyła. Takich drobnych utarczek, nie mających zgoła żadnego znaczenia pod względem strategicznych korzyści, które ze szczęśliwego boju armia wyciągnąć może, zdarza się podczas każdej wojny setkami. Dwa powyższe telegramy są dla nas ważne z innego względu, z tego mianowicie, że wykazuje jak mało jenerał Okłobżio zrobił w przeciągu miesiąca. Już dwa razy (11. i 22. maja) bił się pod Batumem, oba razy bił się, według moskiewskich biuletynów, zwycięzko, a pomimo tego dzisiaj znaduje się tylko o 6 wiorst od granicznej rzeki Kintriszy. Kto, prowadząc wojnę zaczepną, w przeciągu miesiąca postąpi tylko na milę, a przytem nie zajmie żadnej ważnej pozycji, nie stoczy ani jednej znaczniejszej walki, nie zdobędzie choćby słabego fortu — ten działał bardzo nieszczęśliwie.

O innych oddziałach moskiewskich, działających w Armenii, nic zgoła nie słychać; również nie mamy żadnych wiadomości o Muktarze-baszy. Donoszą, jakoby cofnął się do Erzerum, gdzie będzie oczekiwał ataku Moskali. Cofanie się to tłumaczą obawą o prawe skrzydło, zagrożone przez Moskali, postępujących od Bajazedu. Ale czyż zamiast cofania się, które ułatwia Moskalom koncentrację, nie mógł on rzucić się na korpus, stojący pod Olti, albo na oddział, idący od Bajazedu, i tak częściami bić nieprzyjaciela? Wszakże trudniej mu będzie walczyć z połączonemi moskiewskiemi oddziałami, niż z każdym z tych oddziałów z osobna. Turcy już teraz przewidują, że Erzerum będzie musiało kapitulować, i dlatego zabierają się do energicznej obrony Erzinghanu, miasta, leżącego na południowym zachodzie od Erzerum, nad Eufratem. Doprawdy, niedołęstwo Muktara przechodzi wszelkie granice, i w interesie tureckiej armii życzymy, żeby sprawdziła się pogłoska o jego odwołaniu.

Z naddunajskiego teatru wojny donoszą tylko o wylewach rzek, o załamywaniu się mostów kolejowych, i o innych tym podobnych niespodziankach, które bardzo utrudniają ruchy armii moskiewskiej. *Moskiewskie Wiadomości* donoszą, że głównodowodzący, w. ks. Mikołaj, zaczął podejrzywać, że owe załamywanie się mostów jest czynem zbrodniczego rozmysłu, i kazał przeprowadzić surowe śledztwo. Stan zdrowia armii moskiewskiej ma być nie najlepszy; panują tam podobno gorączki, żółte febry, a nawet cholera; urzędowe moskiewskie raporta głoszą, że dziennie umiera do 100 żołnierzy, to znaczy, że w przeciągu 10 dni wymiera cały batalion. Nie wątpimy, że rzeczywista liczba codziennie umierających jest co najmniej podwójna, jak również jesteśmy przekonani, że śmiertelność będzie się coraz bardziej zwiększała, bo czerwcowe gorąco i błotniste wyziewy muszą swoje zrobić.

Korespondenci niektórych pism donoszą, że między sołdatami zaczęło wyrabiać się przekonanie, że ich wodzowie są nieudolni i że o wojsko wcale nie dbają. Pierwszy to i najważniejszy krok po drodze do zupełnej demoralizacji armii. Bezczynne obozowanie i ciągłe marsze, których celu żołnierz nie może zrozumieć, zawsze szkodliwie oddziaływały na każdą armię. Musi być zresztą, rzeczywiście, że nie bardzo dobrze idzie wszystko po myśli Moskali, kiedy już sami zaczynają przygotowywać opinię publiczną do niepowodzeń. Na teraz przyznają się tylko do tego, że ciągłe ulewy utrudniają operacje, a w dalszym ciągu ogłoszą już coś nie tak niewinnego.

Korespondent *Dziennika Polskiego* powiada, że nad Dunajem nikt nie wierzy w to, że drugi monitor turecki zginął od moskiewskiej torpedy. „Może być, powiada korespondent, że eksplodował monitor, ale prawdopodobniejszem jest, że tylko torpeda,“ bo gdy zaczęło świtać (a jak wiadomo katastrofa miała się odbyć w tak ciemną noc, że monitor nie dostrzegł podpływającej szalupy) te same trzy opancerzone statki tureckie, które od kilku dni w tej miejscowości przebywały, z równą gorliwością i precyzją ostrzeliwały baterje moskiewskie. Zostawiając korespondentowi *Dzien. Polsk.* całą odpowiedzialność za tę wiadomość, dodajemy, że jest to bardzo prawdopodobnem, iż cała owa historja z monitorem jest produkcją wymysłu moskiewskiego, tem bardziej, że Turcy dotychczas o tem milczą, a przecież o katastrofie pierwszego monitora natychmiast donieśli.

Są pogłoski, że Turcy nie myślą na serjo bronić twierdz naddunajskich, skoro już Moskale przekroczą rzekę, a że myślą odstąpić w Bałkany i tam bronić przesmyków. Notujemy te pogłoski jedynie z obowiązku kronikarskiego, nie dając im żadnej wiary.

Przegląd polityczny.

Tak opiewane przez dzienniki moskiewskie zwycięztwo partji wojennej nad partją pokojową w Atenach, okazuje się czemś nieskończenie słabem i małoznaczącem. Koalicyjne ministerstwo nie przyszło do skutku, i Komunduros zmuszony był utworzyć gabinet ze swoich tylko zwolenników. Sam objął prezydjum i tekę spraw zagranicznych, sprawy wewnętrzne powierzył znanemu już z kilkakrotnego urzędowania w jego gabinecie Papamichalopulosowi, finanse Stiropulosowi, tękę wojny Petmezasowi, marynarkę Bubulisowi, tekę sprawiedliwości Kontostawlosowi, a oświatę Notarasowi. Telegram donosi przytem, że z pomiędzy znanych pięciu grup parlamentarnych, dwie najmniejsze obiecały nowemu gabinetowi swoje poparcie, a mianowicie grupa Trikupisa i Delijannisa. Ważna tedy i liczebna grupa Zaimisa nie stanęła po stronie Komundurosa, a ponieważ wątpić można, aby Trikupis i Delijanis na serjo popierali nowy gabinet, skoro sami w składzie jego nie wzięli udziału, przypuszczać przeto mamy prawo, że Komunduros nie utrzyma się długo przy sterze rządu. Jakże się więc zawiodła prasa moskiewska, która tyle budowała na tej zmianie gabinetu! *Sowremiennyja Izwiestja* donosiły już, że Grecja lada chwila wojnę wypowie, „że już wszystkie parostatki handlowe greckie przyłączone zostały do floty wojennej, i że Grecja spali i zburzy całą handlową flotę angielską w razie, jeżeli Anglia odważy się zająć Kretę lub dopomagać Turcji na morzu Śródziemnem.“ Dałaby im Anglia, gdyby jedną łódź angielską spalili. Ale w ogóle, pomijając te dziecinne przechwałki moskiewskiej prasy, przypuszczać nie można, aby Anglia dozwoliła swojemu dłużnikowi tak kosztownej zabawki jak wojenna wyprawa przeciw Turcji. Więc jeżeli nawet Komunduros utrzyma się przy sterze rządu czas jakiś, to w każdym razie niewątpliwie będzie tak cicho siedział, że nic zgoła nie wpłynie na bieg wypadków wschodnich.

Okólnik Brogliego do prokutarów, znany nam już z telegraficznego streszczenia, przyniosły nam dzisiaj dzienniki francuzkie. Przytaczać go w przekładzie nie mamy miejsca, a jednak doprawdy warto byłoby zaznajomić naszych czytelników z tak przewrotnym, powiedzmy otwarcie, z tak nikczemnym dokumentem, zrodzonym z kazirodczego stadła bonapartystowskiej bezczelności i jezuickiej hypokryzji. Nie ma w Dantejskiem piekle barw tak czarnych jak te, któremi szef francuskiego gabinetu w okólniku tym rysuje znaczenie i wartość prasy. Cały okólnik, po wypisaniu na czele kilku szumnych frazesów o religii, rodzinie i t. d., zwrócony jest przeciw dziennikarstwu, a dziennikarzy jako ostatnich zbójów przedstawia, jako ludzi, którzy samem swem istnieniem podkopują byt społeńsczetwa. To też zaleca prokuratom ścigać ich na każdym kroku, a Ducrot, ów osławiony jenerał z wojny francusko-pruskiej, a dzisiaj dowódzca 8. korpusu, wydał rozkaz, aby surowemi karami ścigano tych, którzy jakikolwiek dziennik wniosą do koszar. Właścicielom zaś w pobliżu koszar znajdujących się zakładów publicznych, takich jak kawiarnie, piwiarnie i t. d., pod groźbą odebrania konsensu zabroniono trzymać dzienniki. Nieprawdaż, że to śliczny „porządek moralny“. Krok jeszcze jeden, a pomiędzy Francją a Moskwą pod względem policyjnym nie będzie żadnej różnicy.

Włoski gabinet odniósł w tych dniach w Izbie świetne zwycięztwo, które znowu na czas jakiś byt jego utrwali. P. Depretis, lubo przyrzekał, obejmując prezydenturę gabinetu, że podatki zmniejszać będzie, a nowych nie wprowadzi, wniósł jednak projekt podwyższenia podatku od cukru, — tej soli ludzi bogatych. Projekt, pomimo gwałtownej opozycji wielu deputowanych, przyjęty przecież został większością 155 głosów, a to dlatego, że rząd dał do zrozumienia, iż wobec przewidywanych potrzeb wojennych, kasy państwowe będą musiały być lepiej napełnione.

Z Izby sądowej.

Lwów, 25. maja 1877.

Kradzież aktow sądowych.

(Ciąg dalszy).

Co do sprawy wykradzenia aktów dotyczących Mariem Grünwald, to według zeznań Sawczuka namówił go do tego Lösches. Grünwald była zasądzoną na areszt jednomiesięczny za jakieś stręczycielstwo kolidujące z §. 461 — co jej się podobno często trafia. Sawczuk jak sam zeznaje przyszedł do niej z aktami wyjaśnił jej że za pomocą zniszczenia tych aktów ona kary odsiadywać nie będzie. Naturalnie, że dla Mariem Grünwald czas jest zbyt drogi, zgodziła się więc za poradą swego bankiera Kalmanna na zapłacenie 30 zł., które jak twierdzi Sawczuk od Kalmana sobie pożyczyła. Z tej kwoty Kalmann potrącił dla siebie 10 zł. Zatem zrobił tu podwójny interes. Pożyczył na dobry procent pannie Marjem 30 zł. i z tych zaraz schował 10 zł. i coś jeszcze na wspólny traktament.

Słuchana Marjem Grünwald żali się mocno, że ją tu wszyscy oszukali. Sawczuk przyszedł do niej i zapewniał że tak może zrobić iż ona siedzieć nie będzie. Kalmann, którego do tej sprawy przywołano potwierdził to, odebrał jakieś papiery od Sawczuka i spalił je. Pieniądzmi się podzielili.

Podobnie jak w poprzednich wypadkach rzecz się miała i z innemi aktami, które Sawczuk wykradał i stronom sprzedawał. W sprawie aktów Pilpla, pośredniczył Mechel Lösches.

Lösches zaprzecza jakoby nakłaniał Sawczuka do wykradania aktów. Twierdzi, że w szynku na Żółkiewskiem słyszał jak głośno mówiono o tem, że teraz można ominąć karę, bo znalazł się człowiek, który za wynagrodzeniem, wydaje akta sądowe i tym sposobem zaciera wszelki ślad urzędowania w odnośnej sprawie. Dowiedziawszy się o tem zawiadomił natychmiast komisarza policji (podówczas funkcjonarjusza prokuratorji w sekcji III) p. Łotockiego, który mu kazał śledzić dalej, a gdy będzie miał pewne dane, donieść o tem policji. W kilka dni później mówi Lösches spotkałem Pilpla, który mnie prosił, bym go zapoznał ze Sawczukiem. Wywołałem Sawczuka ze sądu i widziałem tylko, że się obaj udali do pobliskiego szynku. Słyszałem później, że Sawczuk wydał Pilplowi akta z procesu, w którym był zasądzony na 3 dni aresztu. Pilpel dał mi za to żem mu wywołał Sawczuka 2 zł. faktornego. Wprawdzie przyjąłem pieniądze, lecz natychmiast dałem znać o tem p. Łotockiemu.

Pilpel podaje, że mu Lösches przyrzekł, iż za pomocą rozległych swoich znajomości z urzędnikami sądowymi zdoła to zrobić, iż kara aresztu zostanie mu na karę pieniężną zamienioną. Zaprowadził mię Lösches do znajomego sobie urzędnika, który istotnie wieczorem w szynku dał mi akta, gdzie czarno na białem stało, iż kara zmienioną została na 10 zł. Pieniądze te zaraz dałem Sawczukowi.

Przew. Czy pan nie wiesz, że urzędnik nie będzie przychodził do szynku i zamieniał karę aresztu na karę pieniężną? Pilpel. Lösches powiedział mi, że ten pan jest urzędnikiem. U mnie urzędnik jest urzędnikiem, mniejsza o to, czy on jest radcą apelacyjnym, dyurnistą, czy woźnym, tego rozróżnienia zrobić nie umiem.

W sprawie zniknięcia aktów Feigi i Chai Kundel podaje Sawczuk, że pośredniczył Nadel.

Feige Kandel zeznaje, że przyszedł do niej jakiś młody żyd i proponował jej, by dała 10 zł. a on tak zrobi, że kary odsiadywać nie będzie. Dała ona tych 10 zł. Nadlowi, który jej potem 2 zł. zwrócił mówiąc, że Sawczuk wziął tylko 8 złr. (Ciąg dalszy nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na onegdajsze przedstawienie pięknego dramatu Tołstoja „Śmierć Iwana Groźnego“ zgromadziła się nader licznie publiczność. Rola Iwana należy do najlepszych p. Rychtera i godnie stanąć może obok takich kreacyj znakomitego artysty jak „Jowialski“ lub „Wujaszek całego świata“. Iwan jest rolą popisową i nastręcza co chwila sposobność do rozwinięcia całej skali gry żądz i namiętności. Publiczność też umiała ocenić świetną grę naszego gościa i zapewne miłą będzie dla niej wiadomość, że „Śmierć Iwana“ z p. Rychterem dziś powtórzoną zostanie.

— Ostatniego maja zmarła w mieście naszem Henryka z hr. Dieduszyckich Pawlikowska w 79 roku życia swego. Zacna ta matrona była wdową po ś. p. Gwalbercie Pawlikowskim, obywatelu, zna-

nym z wielkim zasług i zamiłowania literatury i sztuki ojczystej, której sam przysłużył się także kilku pracami nie małej wartości. Pogrzeb ś. p. Pawlikowskiej odbył się wczoraj. Z kościoła przewieziono zwłoki na dworzec celem złożenia ich w grobie familijnym, w Medyce.

— Dziś otwarty zostanie ogród ludowy Milosza Stengla, urządzony z konfortem i elegancją przy ulicy Jagiellońskiej. Obfity program zabaw obiecuje publiczności przyjemną rozrywkę.

— Pan Karol Reichard ofiarował dochód ze sprzedaży pięknej swej kompozycji na fortepian p. t. „Lwowski marsz mieszczański“, na rzecz szkoły Towarzystwa „Harmonia“. Pan Roman Batsch złożył na ten sam cel 7 złr. 10 ct. Za powyższe dary składa podziękowanie Zarząd.

— Pobożna osoba, która na loterji fantowej na górze Zamkowej wygrała kandelaber, złożyła go w darze do kościoła pp. Franciszkanek Przenajśw. Sakramentu (ulica Piekarska l. 45), gdzie ten, który wygrał drugi kandelaber, raczy się łaskawie zgłosić, bądź to w zamiarze ofiarowania wygranej, bądź też odstąpienia jej za pieniądze.

— Dyrekcja Zakładu karnego we Lwowie uwiadamia, że dnia 15. i 16. czerwca b. r. o godzinie 9. przed południem odbędą się w tamtejszej szkole półroczne egzamina, a mianowicie: w piątek dnia 15. w II klasie i w sobotę dnia 16. w I klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu w II klasie dnia 15. czerwca odprawi się w kaplicy Zakładu o godzinie 1/2 9 w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza święta, przy której sposobności więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej popisywać się będą.

— Obwieszczenie. Od 1. czerwca b. r. można przesyłać przekazy z Austro-Węgier do Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki za pośrednictwem poczt szwajcarskich. Przekazy te mają nadawcy sami do szwajcarskiego biura pocztowego w Bazylei adresować, blanketów zaś tych samych używać, jakie dla obrotu między Austro-Węgrami i Szwajcarją przeznaczone są.

Za wypłatę, do dodatki pisemne na dołączonym kuponie zabronione są, należy w miejscu wolnym na tymże kuponie imię i nazwisko adresata, tudzież miejsce przeznaczenia ile możności dokładnie (a więc państwo, prowincję, gminę a względnie także ulicę, liczbę domu, mieszkanie lub miejsce zwykłego zatrudnienia) podać.

Należytość za przekazy te, które tylko do Bazylei opłacane być mogą, wynosi: a) do kwoty 37 zł. 50 ct. w. a. 20 ct.; nad 37 zł. 50 ct. w. a. 30 ct. Przekazane pieniądze wpłaca się austrjacką walutą bankową. Co się niniejszem do publicznej wiadomości z tym dodatkiem podaje, że wypłata przekazów w Ameryce w pieniądzach papierowych uskuteczniać się będzie, że zatem kwota obliczona na dolary przez urzędy pocztowe nadgraniczne wedle kursu dziennego Nowojorskiego z waluty złotej na papierową zredukowaną zostanie i że dopiero w ten sposób wypośrodkowana kwota po strąceniu 20 centymów za każde 10 franków za przestrzeń z Bazylei do miejsca przeznaczenia wypadającej adresatowi, wypłaconą będzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 1. czerwca 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 13 zł. 51 c.; żyta 100 kilogram. 9 zł. 71 c.; jęczmienia 100 kilogr. 8 zł. 19 c.; owsa 100 kilogramów 8 zł. 26 c.; hreczki 100 kilogram. 8 zł. 21 c.; prosa 100 kilogr. — zł. — c.; grochu 100 kilogr. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogr. 3 zł. 45 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 18 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 57 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 08 c.; miękkiego 2 zł. 99 c.
Miejski urząd targowy.
Lwów d. 2. czerwca 1877.

Oświęcim dnia 30. maja 1877. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów szt. 1921; kupców zjechało się bardzo wielu, a mianowicie tymi kilkunastu zagranicznych; do południa sprzedano wszystko po cenach 54 do 58 zł. za 100 kilo mięsa. 500 szt. kolorowych jałówk było na placu, nakupili kupcy zagraniczni po 62—68 zł. za 100 kilo mięsa.

Dla wiadomości ziemian naszych podajemy, że kto ma jeszcze woły kolorowe, niechaj takowych w domu nie sprzedaje, lecz sam z nimi podąży na targ. Z powodu wysokiego kursu złota, ceny na woły po tygodniu do tygodnia w górę.

Ajencja banku dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 30. maja 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4268 — jagniąt 995 — żywej nierogacizny 3906 — zabitej nierogacizny 758.

Cielęta płacono żywe 30 zł. do 50 zł. — zabite 32 zł. do 58 zł. — jagnięta za parę 6 zł. do 15 zł. — żywe owce 33 zł. do 54 zł. za 100 kilo mięsa. — żywa nierogacizna 38 zł. do 51 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 2. czerwca. Według doniesień, jakie otrzymał *Volksfreund*, miał papież wyrazić się między innemi, że dobro Austrji wymaga, aby unikała federalistycznych ostateczności.

— Petersburgski korespondent *Abendpost* donosi, że porozumienie między Anglią a Moskwą zostało utworzone. Moskwa nie będzie się sprzeciwiać zabezpieczeniu interesów angielskich na morzu Śródziemnem. Mówią, jakoby istniał projekt postawienia po skończonej wojnie Konstantynopola pod opiekę mocarstw i zburzenia fortyfikacyj Dardanelskich.

Do *Presse* donoszą z Bukaresztu, że pod Suliną przyszło do gwałtownej kanonady, i że jednemu moskiewskiemu monitorowi udało się przeforsować sobie wstęp do Dunaju.

W Konstantynopolu odbyło się we wszystkich meczetach nabożeństwo dziękczynne za zdobycie Ardahanu.

Fremdenblatt zwraca uwagę na charakterystyczne chwianie się sytuacji w Serbii, która się objawia usposobienie pokojowe, aby nazajutrz dla odmiany grozić akcję wojenną.

Bratiano ma zamiar udawać o nowe papierowej, która wywołała gwałtowną opozycję.

Książę Leuchtenbergski wyjechał do Bukaresztu.

Nowa Presse utrzymuje, że rada państwa nie będzie w lecie drugi raz zbierała, lecz po koniec lipca.

Cetynia d. 31. maja. Minister spraw wewnętrznych, Stanko-Radonicz, udaje się do Ploesti, jako przedstawiciel księcia przy głównej kwaterze. Operacjami w Hercegowinie i Albanii kierować będzie moskiewscy komendanci. *Glas Czernogorca* nie nazywa cara inaczej, jak tylko carem słowiańskim, oswobodzicielem plemion słowiańskich. Znany agitator i wojewoda, Marko [illegible] wydał hercegowińskich dowódców powstańczych, [illegible] również moskiewskie chresty za nadzwyczajną waleczność.

Bukareszt d. 31. maja. W moskiewskich kołach twierdzą, że 9. czerwca, pod okiem cara przejdą wojska Dunaj (?). Car ma towarzyszyć armii do Bułgarji.

Kladowa d. 31. maja. W okolicy Kalafatu będzie skoncentrowanych 20.000 Rumunów, i spodziewają się, że tam przejdą przez Dunaj. Podczas bombardowania Widdynia zniszczono w nim turecką wojskową parową piekarnię. Wczoraj i dzisiaj spokój.

Kladowa d. 31. maja. W skutek ponownego zamknięcia Dunaju pod Ada-Kaleh, rozpocznie się w tych dniach bombardowanie tej twierdzy. Droga, którą Rumuni w górach do Wereiorowy dla przewozu bateryj budują, będzie jutro gotową.

Moskwa d. 30. maja. Tutejszy wojenny gubernator, jenerał piechoty Güldenstubbe, otrzymał nakaz powołania wszystkich urlopników. Dywizje europejskie nie przyłączono jeszcze do żadnego korpusu, będą z niemi połączone i otrzymają numera 15 do 20.

Bukareszt d. 31. maja. Część ustawionych nad Dunajem ciężkich dział ma tam i na przyszłość pozostać. Dla uzupełnienia obleżniczego parku przyjdą transporta z zakładów artyleryjskich w Krementczugu.

Konstantynopol d. 31. maja. Wszyscy wyżsi komendanci tureckich wojsk w Europie i Azji otrzymali szczegółowe przepisy o traktowaniu jeńców.

Słychać, że z Egiptu przybędzie obecnie tylko 5.000 ludzi, aby 9.000 oddział w Bułgarji stojący podniósł do 14.000.

Erzerum d. 29. maja. Prawe skrzydło Moskali przeszło przez Kanly-Dagh, i stoi pod Peniaki; środek dotyka swą kawalerją Weizinu (?), i na Kagisman utrzymuje związek z lewem skrzydłem, które stoi pod Toprak-Kale. Prawe skrzydło Turków rozstawione przed Surp-Ohannes (Zarp-Haneh) od Gilentab do Delibaba z przedniemi strażami w Toprak-Kale. Kurdowie mieli już utarczkę z moskiewskiemi przedniemi strażami. Lewe skrzydło Moskali ma tylko 6.000 ludzi. Wszystkie rozporządzalne wojska tureckie odkomenderowano do Erzerum. Od Köprükioj do Czoban-Kopru stoi sześć batalionów erzerumskiego garnizonu. W Erzerum zbiera się pospolite ruszenie. Ciągle ulewne deszcze.

Belgrad d. 31. maja. Rozporządzenie księcia przedłużyło moratorium do 4. lipca. Minister wojny, Gruicz, podziękował, jego następcą ma być jenerał Alimpicz. Skupczyna powołaną będzie dopiero na 15. czerwca. Do Rumunii nie wpuszczają cudzoziemców, nie mających wizy moskiewskich posłów lub konsulów. Austrjackie monitory, które przeszłego roku zostawały pod rozkazami jeneralnego konsula w Belgradzie, są teraz od niego niezawisłe. Konwojowanie okrętów ma być ich przeznaczeniem.

Tyflis d. 30. maja. Część dywizji Oklobszia wysunęła się w poniedziałek ze stanowisk pod Hazubani i Czobalii na granicy, ku Zihedsiri (fort nadbrzeżny trzy mile na północ Batum) w dwóch kolumnach. Północna kolumna pod księciem Melikowem (nie Lorys-Melikow, który jest pod Karsem) poszła drogą z Koha ku Czuruksu, i nie natrafiwszy na znaczny opór, zajęła Kabuletu (mila od brzegu). Południowa kolumna pod pułkownikiem Gurczenem zwróciła się ku północnym stokom gór Halimsta, i obsadziła wieś Sameba. Moskale stracili 60 ludzi.

Dotychczasowa liczba tureckich jeńców wynosi 630 ludzi, a między niemi 1 basza, 2 kolasi (podpułkownicy), 5 bimbaszi (majorzy), i wielu lekarzy. Komenda armii nakazała dostawę wielbłądów dla transportu amunicji i prowiantu.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Moskwa zaprzestała zaprzeczania wiadomości urzędowej tureckiej o wzięciu Ardahanu, ale od siebie dotąd nie podaje biuletynu o tym fakcie. Zdaje się, iż czeka dalszych usiłowań wojsk Lorisa-Melikowa w celu ponownego odebrania Turkom Ardahanu. I dopiero wtedy zapewne donieść zamierza, że wprawdzie mały oddział wojska moskiewskiego, pozostały w Ardahanie, musiał ustąpić przed wielką armią turecką, ale ją wnet z Ardahanu napowrót wyrzucono i w puch rozbito.

A że prawdopodobnie moskiewskie wojska obecnie zajęte są operacją, odebranie Turkom Ardahanu na celu mającą, wnosić można z kilku symptomatów. Od Ardahanu z wielką szybkością posuwały się wojska moskiewskie ku Erzerum. Już dnia 27. maja spodziewano się w Erzerum, iż uderzą na tę fortecę, skoro już 25. maja przeszły były przez Olti. Tymczasem dotąd nie pojawiły się pod Erzerum, chociaż między Olti a Erzerum nie miały żadnych przeszkód, bo Muktar basza cofnął się był do Erzerum. Prawdopodobnem więc jest, że ta kolumna zwróciła się znowu ku Ardahanowi. Również i pod Karsem Moskale zaniechali swych operacji, przestawszy od dni kilku ostrzeliwać forty zewnętrzne. Zdaje się więc, że i z pod Karsu część jedna Moskwy poszła na Ardahan. Czy im się powiedzie odebrać Turkom Ardahan, tego osądzić niepodobna, bo dotąd niewiadomo, jakiemi siłami Turcy zdobyli i obsadzili tę fortecę? Zresztą pozycja Moskwy jest po zajęciu Ardahanu bardzo krytyczna. Oddział, który po zdobyciu Ardahanu dotarł aż do Olti, ma linię komunikacyjną po odebraniu Ardahanu odciętą, i jeśli tylko Muktar basza będzie czujny, może oddział ten być we dwa ognie wzięty i zniszczony. A i załoga Karsu nie powinna by zachowywać się bezczynnie, jeżliby Loris-Melikow wyruszył przeciw Ardahanowi.

Pomimo tych uwag, dotąd jeszcze nie możemy otrząść się z wątpliwości, czy nawet urzędowe stwierdzenie o odebraniu Ardahanu przez Turków jest na rzeczywistości oparte. A powoduje nas do tego brak wszelkich szczegółów w doniesieniu urzędowem. Od 31. maja do dziś był już czas podać bliższe szczegóły — a jednak i telegram turecki tak samo milczy jak moskiewski. Jakaś zagadka w tem się kryje, która dopiero się odsłoni za dni kilka.

Wczoraj wieczór o godzinie 7. przejechał przez Lwów warszawski pociąg dworski, p r ó ż n y, a dzisiaj rano jechał znowu z Wiednia przez Lwów książę Leuchtenbergski do Rumunii. Jeneralny dyrektor kolei Czerniowieckiej, Klaudy, i dyrektor ruchu, Oesterreicher, konwojowali go, pierwszy aż do Jass, a drugi do Suczawy.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na dążenie *Czasu* i pism do niego podobnych usunięcia wszelkiej opozycji, wszelkich głosów przeciwnych Moskwie a nawet objaśniających publiczność o fałszach, przez Moskali o Polakach szerzonych. Świeży dowód tej dążności, mamy w korespondencji rzymskiej *Czasu* nr. 122. Korespondent pisze o telegramie prywatnym, sfabrykowanym przez Moskali, a ogłoszonym w rzymskiej *Italie*, donoszącym, iż mieszkańcy Królestwa polskiego podpisują adres do papieża, protestujący przeciw jego antimoskiewskiej polityce i wyrzucający mu, iż jego to polityka przeszkadza pogodzić się Polakom z Moskwą.

Wkrótce potem jakiś Polak umieścił w tejże *Italie* artykuł, wykazujący fałszywość tego telegramu i objaśniający Włochów, iż Polakom pod rządem moskiewskim nie wolno pisać adresów.

Korespondent *Czasu* pisze także o tym artykule i powiada, iż protest ten Polaka jest dobrze napisany, że zawiera argumenta trafne, zarzuca mu wszakże grzech pierworodny, iż jest niepotrzebny, bo najlepiej nie odpowiadać na takie rzeczy.

Wszystko to jeszcze dobrze; nic przeciwko temu nie mamy do powiedzenia.

Ale dalej powiada korespondent: „c z a s j u ż b y l u d z i e p r y w a t n i, c h o c i a ż b y n a j z a c n i e j s i, n i e c z u l i s i ę p o w o ł y w a n i z a b i e r a n i a g ł o s u w i m i e n i u c a ł e g o n a r o d u.“

Autor protestujący podpisał się „*Un polonais*“ mówi więc od siebie, a jednak nie minął go zarzut, iż przywłaszcza sobie prawo przemawiania za naród. Co taki zarzut może oznaczać, jakie się w nim zawiera dążenie? Zmusić Polaków do zupełnego milczenia wobec Moskwy, usunąć z widowni świata polską politykę, boć przecież nikt, skoro niemamy polskiego rządu, niema prawa w imieniu całego narodu przemawiać. My sądzimy, że prawo wytykania fałszów i oszustw Moskwie, prostowania kłamstw jakiemi ona tumani Europę, przysługuje każdemu Polakowi, jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka — równie jak jest obowiązkiem każdego służenia narodowi i pracowania na jego dobro. Naród nie wyprze się tych, którzy mu służą w miłości i w prawdzie, nie będzie protestował przeciwko tym, którzy w imieniu jego prawdę głoszą. Robienie im zarzutów i niedopuszczanie ich do jakiegokolwiek działania dla Polski i w imieniu narodu, dziać się tylko może w interesie wrogów ojczyzny, bo tylko na ich korzyść wyjść może powszechne milczenie Polaków i zaprzestanie wszelkiej przeciw nim opozycji.

Słychać, że Grecja wystosowała do Porty notę, żądającą dla Tessalii i Epiru tych samych przywilejów, jakie przyznano słowiańskim prowincjom. Porta odpowiedziała, że jedyny przywilej, do jakiegoby te prowincje posiadały prawo, został im konstytucją przyznany. Po otrzymaniu tej odpowiedzi przesłała Grecja drugą notę, oświadczającą, iż obecna wojna z Moskwą przeszkodzi Turcji wykonać konstytucję lub przeprowadzić reformy, zatem żąda Grecja rękojmi, nim losy wojny o wyborze jednej z tych dróg postanowią. Porta jeszcze nie odpowiedziała. Poseł włoski, hr. Corti, po swoim powrocie do Konstantynopola, konferował często z posłem greckim. Turecka flota, złożona z dziewiętnastu okrętów, pod dowództwem Hussejna baszy, przybyła na wody Krety.

Zakaz moskiewskiego rządu, wstrzymujący polskich katolików od pielgrzymki do Rzymu na biskupi jubileusz papieża, pociągnie za sobą protest sekretarza stanu, kardynała Simeoni'ego, w imieniu papieża, gdyż zakaz ten jest nowem prześladowaniem katolickiego kościoła.

W jakim obozie stoi Austrja, i co uczynić zamierza? są to dwa ważne pytania, któremi od wybuchu wojny wschodniej zajmują się wszystkie warstwy ludności, a na które dotąd tylko dwuznaczne dawano odpowiedzi. Powoli jednak rozszerza się trochę światła nad dążnościami naszej zakrytej polityki, a półurzędowe organa, jakkolwiek z ociąganiem i ostrożnie, przecież uznają potrzebę objaśnienia opinii publicznej o zbliżających się wypadkach. Aby wykonać to trudne zadanie, wybrał *Pester Lloyd* formę listu z Berlina, a jego natchniony korespondent z nad Sprei pisze mu: „Niech mówią co chcą, tu przecież są tego zdania, że polityka hr. Andrassy'ego dąży do oznaczonego celu. Ponieważ niemożliwą jest rzeczą, aby on nie sprzeciwiał się teraz postępom Moskwy, jeżeli przeciwko nim zamierza protestować później, gdy to oczywiście za późno będzie, przeto zasługują na wiarę pogłoski, według których porozumienie się Wiednia z Petersburgiem co do celu i granic wojny moskiewskiej jest dokonanym czynem. Idą jeszcze dalej, a porozumienie to przypisują bezpośredniemu wpływowi Niemiec.“ Te kilka wyrazów przedstawiają jasno, na co położenie rzeczy od tygodnia i miesięcy wyraźnie wskazywało. Związek trójcesarski jeszcze istnieje, a książę Bismark umiał Austrję w grzeczny sposób wrzucić w ramiona Moskwy. Dla uniknięcia nieporozumienia należy dodać, że Austrja do pewnego stopnia zachowała sobie „swobodę akcji dla ochrony jej interesów.“ Aby jednakże Austrja nie stała się przeciwniczką Moskwy i nie stawiała jej przeszkód, o to pewnie w najskuteczniejszy sposób postarał się cudowny pośrednik z Berlina.

Bukareszt dnia 2. czerwca. Izba przyjęła jednogłośnie projekt do ustawy o emisji 30 milionów not hipotekarnych, gwarantowanych na dobrach państwowych, wartości 60 milionów a oddanych pod kontrolę komitetu nadzorczego.

Rzym dnia 2. czerwca. „Agenza Stefani“ donosi: Z dobrego źródła zapewniają, iż bezzasadną jest wiadomość, przez „Liberta“ podana, jakoby usiłowano papieża namówić do opuszczenia Rzymu.

Konstantynopol dnia 2. czerwca. Rozmaite telegramy, donoszące o odebraniu Ardahanu Moskalom, nie pochodzą od dowódzców wojskowych, więc to odebranie można uważać jeszcze za nie zupełnie pewne.

Paryż dnia 2. czerwca. Gambetta przyjmował wczoraj deputację studentów, a w przemowie do nich wyraził się iż na wypadek ustąpienia Mac-Mahona, Thiers ma zostać prezydentem republiki.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Paryż d. 2. czerwca. Po przedsięwziętem śledztwie co do słów, jakie prezydent municypalnej Rady Paryża miał na zgromadzeniu w Saint-Denis powiedzieć, został tenże wczoraj uwięziony.

(Widać, iż ministerstwo księcia Broglie i Mac-Mahona traci wszelką podstawę w narodzie, skoro się chwyta podobnych środków dla zteroryzowania narodu.)

Belgrad d. 4. czerwca. Cztery tabory nizamów rozłożyło się obozem na południe pod Niszem, ażeby w potrzebnym razie obsadzić wzgórza Topolnicy.

Minister wyznań, Wasiljewicz podał się do dymisji. Serbskie ministerstwo finansów nie mogło dzisiaj płatnych weksli wykupić.

B a t u m dnia 1. czerwca. Moskale usiłowali dnia 29. maja wprowadzić swą artylerję między Kousetan a obozem Ali baszy. Pomimo wielkiej przewagi sił moskiewskich po dziesięciogodzinnej walce zostali rozbici i do ucieczki zmuszeni.

(Porównaj o tej samej walce telegram z Tyflisu, umieszczony pod rubryką: Telegramy innych pism.)

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Berlin d. 1. czerwca. *Kreuzzeitung* zaprzecza ,jakoby jeszcze dalsze miały nastąpić powiększenia załóg Alzacji i Lotaringii.

Rzym dnia 1. Czerwca. W najbliższym konsystorzu mają być mianowani kardynałami: Arcybiskup Kutschker, arcybiskup Mihalowisz, jeden Francuz i jeden Włoch.

Bukareszt dnia 1. czerwca. W tym tygodniu 9ty korpus moskiewski stanie obozem w Dudeszti pod Bukaresztem. Liczy on 50.000 ludzi. Car wieczór dnia 6. czerwca ma przybyć do Plojeszti, jeśli, aż do tego dnia będą ponaprawiane linie kolejowe. Carską rezydencją ma być książęcy pałac letni Cotroceni (na przedmieściu w Bukareszcie).

Petersburg dnia 1. czerwca. Z Tyflisu dnia 31. maja donoszą, iż dnia 29. maja pod Begli, Turcy z trzech stron napadnięci ponieśli wielką klęskę. Wzięto im dwa górskie działa, 4 wozy amunicyjne i wielu jeńców. Z strony naszej 6 zabitych, 30 rannych, z strony tureckiej przeszło 100 zabitych. Odznaczył się osobliwie Niżnonowogrodzki pułk.

Lwów, z Izby handlowej 2. czerwca.

		zlr. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)			
Kolej gal. Karola Ludwika		203 25	205 75
„ Lwow.-Czern. Jassy		98 —	101 50
Banku hip. gal. po 200 złr.		216 —	221 —
„ kred. gal. po 200 złr.		212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)			
Tow. kred. gal.	5 pr. w. a.	82 20	83 15
„ „ „	4 pr. w. a.	75 50	76 75
„ „ „	5 pr. okres.	82 20	83 15
Banku hip. gal.	6 pr.	85 70	87 —
III. Listy dłużne za 100 złr.			
Gal. zakł. kred. włośc.	6 pr.	87 —	89 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	6%	90 10	91 20
Towarzystwa kred. miejs.	6% w. a.	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 2. czerwca 1877.
godzina 10 minut 55. przed południem.

Akcje kred.	139 60.	Anglo-austr.	69.—
Kolei Kar. Lud.	204 25.	Kolej połnd.	—.—
Napoleondor	10.01 1/2.	Usposobienie, stałe.	

WIEDEŃ 2. czerwca 1877.
godzina 2. minut 29. po południu.

Losy kredytowe	161.25.	Węgier. kred.	127.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	68 50
Unionsbank	45.75.	Kolej Kar. Lud.	203 75
Nordbahn	186.—.	Kolej południ.	74.—
Kolej Alföld.	94 50.	Kolej Elżbiety	134.75
Kolej Lw.-czer.	99.—.	Węg. Nordostb.	90 25
Rudolfsbahn	103.75.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	59.50.	Galic. indemniz.	84 —
Losy z r. 1864	131.50.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	76.—.	Losy tureckie	12 25
Węg. galic. kolej	79.—.	Kolej państw.	220.50
Bankverein	56.—.	Losy węgier.	72.—
Kolej Albrechta	35.—.	Marki niemieckie ct.	61.90

Rosyjski rubel papierowy 1.35 1/4.
Usposobienie: przygnębione.

Berlin, 1. czerwca. Russ. Banknoten 216.95. Credit. Act. 219.—. Lombarden 120.—. Galizier 82.— Staatsbahn —.—. Rumänier 12 40. Oesterr.-Banknoten 159.90. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	82 25	82 75
4% „ „ po	75 75	76 50

Lwów, dnia 2. czerwca 1877.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 3. czerwca.
O godzinie 4tej po południu.
Podejrzane osoby
Komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego.
Zakończy:
Adam i Ewa
Wodewil w 2. odsłonach.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 3. czerwca.
piąty występ p. **Józefa Rychtera.**
Po raz drugi:
Śmierć Iwana Groźnego
Trajedja w 5. aktach przez hr. Aleksandra Tołstoja.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczór.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W poniedziałek dnia 4. czerwca.
S k ą p i e c
Komedja w 5. aktach Moliera, przekład J. Narzymskiego.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczór.

Nadesłane.

Adwokat dr. Józef Skałkowski
p r z e p r o w a d z i ł
się do kamienicy Wnej Torosiewiczowej l. 10 ulica Czarnieckiego, gdzie apteka pod rzymskim cesarzem Tytusem.

W niedzielę wieczór wyjdzie dodatek, który prenumeratorowie w poniedziałek rano odebrać mogą.

Rozmaite

DOBRA na sprzedaż.

Dzierżawy.

Kamienice i realności.

Wiadomość powziąść można w

Biurze

wywiadowczem i ogłoszeń

J. POLINSKIEGO

we **Lwowie** ul. **Halicka l. 13.** Isze piętro.

Biuro polecić może także wypróbowanych

Oficjalistów

o których pewne posiada rekomendacje P. T. dawnych służbodawców, łaskawie mu nadesłanych, dalej 2425 1—2

Guwernantek,

Służby *pokojowej i kuchennej.*

Wszelkie zresztą czynności wchodzące w zakres wywiadowstwa we Lwowie załatwia Biuro ze znaną gorliwością i punktualnością.

Zakład hidriatyczny

Franciszka Medweja

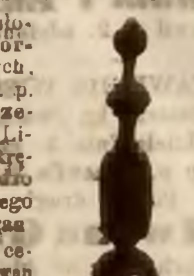
w Zawałowie,

ma już łazienki uzupełnione nowy dom mieszkalny na ukończeniu, i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 2325 3—5

Lokal do najęcia.

W domu pod l. 4. ulica Wałowa **są lokalności parteru i całego I. piętra, z frontem na plac Halicki, obecnie przez gal. Bank Kredytowy zamieszkałe**, wraz z urządzeniem i oświetleniem gazowem, bardzo odpowiedne na kantor lub większy handel, jakoto: na kawiarnię, cukiernię itp., **od 15. października b. r. do najęcia.** 2208 6—?

KULE bilardowe



z najcelniejszej kości słoniowej i **francuskie** skórki do kijów bilardowych, kredę, **kręgielki** i t. p. przybory. **Kule z drzewa amerykańskiego** (Lignum sanctum) do kręgeln oraz **kręgle** bardzo trwałe z najcelniejszego drzewa grabowego elegancko wykończone, po cenach **najumiarkowańszych** poleca 2409 ?—3

A. Nadwedzki

we Lwowie, Rynek l. 27.

Młody człowiek,

filozof i pedagog,

biegły w językach: polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady. Adres: **M. T. uniwersytet Kraków.**

Cierpienia szyji, piersi i płucowe,

znajdą specjalne pouczenie o szybkiem i pewnem wyleczeniu podług metody zaprowadzonej od kilkudziesięciu lat, przez **Aleksandra Humboldt**

Coca - roślina. 1953 9—12

Rozprawa słynnego specjalisty prof. dr. Sampson bezpłatnie w apt. pod murzynem w Moguncyi i jej składach. We Lwowie w apt. J. Belser, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Hauber pod Aniołem Hof. 6.

Egzaminowany przez c. k. rządową komisję

podkowacz

PIOTR MATIASZEWSKI

poleca

swoją pracownię ulica Janowska l. 30.

szan. Publiczności. Wykonuje wszelkie roboty swego zawodu, a szczególnie **po kowanie chorych kopyt i dokucie wszelkich wozów.** 2244 4—4

PRAWDZIWA WODA

1806 *wynalazku* 8—26

pana Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera i Leona.

Okólnik.

Akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych odbędzie się dnia 28. czerwca b. r. o godzinie 12. w południe na salach tegoż Towarzystwa.

Uprasza się więc tych Szanownych P. P. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy dotąd należytości za akcje nie uiścili, iżby najdalej do dnia **15. czerwca** takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, w przeciwnym bowiem razie narażą się na utratę korzyści akcjami zapewnionych.

Kraków, dnia 1. czerwca 1877.

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

2421 2—3

Dla młodych kupców!!!

W jednem z większych miast powiatowych wschodniej Galicji, jest **do sprzedania handel towarów korzennych, galanteryjnych i win**, bez żadnych długów z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki, za 10.000 złr. w. a. Bliższych wyjaśnień udzieli W. **Juljusz Reiss**, kupiec we LWOWIE. 2283 6—6

---

7 7

Na Nowym Świecie l. 7. obok szkoły ludowej Marji Magdaleny idąc na **folwarku**, można dostać **trzy razy dziennie świeże Mleko** od 6 z rana do 10 każdego zaś czasu kwaśne mleko, podśmietanie, śmietanę, domowe masło i chleb. Ogródek cienisty, droga przyjemna i bez kurzu.

7 7

Nasze Życie

powieść współczesna

w trzech częściach przez

M. D. Chamskiego,

wyszła świeżo z druku nakładem J. Buszczyńskiego w Toruniu i sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

2372 6—2

„Callicot" (bawełniane płócienko) najtrwalszy materjał na **męzkie kalisony**, sztuka 30 łok. wied. (10 par kalisonów) 8 zł. 50 c. Kalisony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania tasiemki lub na guziki) — Do nabycia w handlu płócien **FR. SCHUBUTHA I SYNA** Lwów, Rynek l. 45. 2022 4—15

Najnowsze

patentowane

siatkowe **kaftaniki** zdrowia

dla dam i mężczyzn, do noszenia latą i zimą, sztuka 2 do 2.40 zł. otrzymał świeżo i poleca w gatunku najlepszym

K. GRUCHOL

handel płócien

we LWOWIE, Rynek 35.

Kaftaniki siatkowe są wedle świadectw najznakomitszych lekarzy najprzydatniejsze zdrowiu! są przyjemne do noszenia, utrzymują ciepło, wsiąkają pot w siebie niewstrzymując wyparowania ciała, mogą być zalecane osobom skłonnym do pocenia się i do katarów.

Ręczniki tureckie niciane, szare i białe do kuracji hydropatycznej sztuka 1.40 do 1.60 zł.

Prześcieradła tureckie niciane, szare sztuka 15 zł.

Kapy i kołderki pikowe dziecinne sztuka 1.50 i 1.80 zł.

Kapy pikowe duże sztuka 7, 8 zł.

Zlecenia zamiejscowe za pobraniem. 2161 6—6

KAROL GRUCHOL.



Skład komisowy

Mebli żelaznych

z pierwszej c. k. uprzyw. pierwszej fabryki wiedeńskiej **Aug. Kitschelta** spadkob. utrzymuje

Edw. Gebhardt

2861 we LWOWIE 3—10

i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, tj. **łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble.**

Cenniki ilustrowane na żądanie franko



R. E. Schottola,

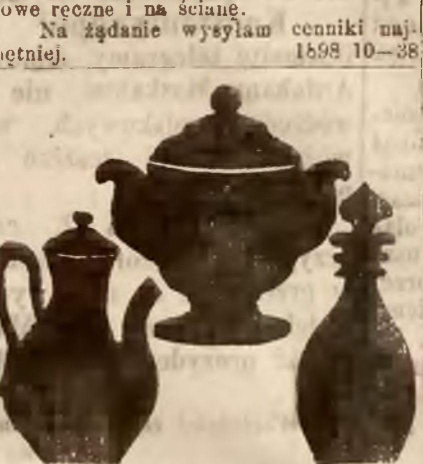
Stadt, Krugerstrasse Nr. 8, we Wiedniu,

Skład towarów gutaperkowych [gumi] a to:

Płyty, wszelkiej grubości. **Pierścienie**, [Flanschen], } do zgęszczenia. **Sznury**

Węże z wkładkami lub bez tych dla browarów i gorzelń. Węże ogrodowe [angielskie.] Węże spiralne [ślimakowe formy] do sikawek, pomp i lokomotyw. Węże gazowe we wszystkich wielkościach. Węże konopiane, surowe i gumowane. **Pasy skórzanne** z najlepszej skóry, szyte. Wszystkie gatunki do hermetycznego opakowania. **Wszystkie preparaty ze szmyrglu** a to: Płótna szmyrglowane, papier i szmyrgiel. Latarnie naftowe ręczne i na ścianę.

Na żądanie wysyłam cenniki najchętniej. 1898 10—38



Porcelana i Szkło

najtańsze w wielkim wyborze

T. Okornicki

Lwów, Rynek 38.

MLEKO

odmładzające włosy.



F. HEIFFERICH WIEN

służące do nadania siwym włosom ich pierwotnego naturalnego koloru.

Cena 2 zł.

Prima, **aprobowane przez c. k. patol. chem. zakład we Wiedniu**, jest nietylko jedynie uznany za najlepszy, najpewniejszy i najczystszy, ale z powodu swego pojedynczego użycia, także za najprzyjemniejszy środek, siwym włosom, pomału a to w przeciągu 14 dni, nadania pierwotnego koloru. Flaszka prima kosztuje 2 zł. z przesyłką 20 ct. więcej i do nabycia za zaliczeniem u fabrykanta **F. Heifferich** we Wiedniu, Fleischmarkt, Auwinkel 3. 2214 8—?

Składy we Lwowie: Piotra Mikolasch apt., Juliusza Neblik apt., w Krakowie J. Trauczyńskiego apt., Ernesta Stockmar.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny

(nie dający się wywabić)

dla właścicieli hotelów, zakładów kąpielowych, szpitali, zakładów w ogóle, a niezbędny dla każdego domu

1 flakon atramentu 1 zł.; większy 3 do 5 zł.
1 stampilia do bielizny z 2 liter. ct. 50 80 1 zł.
1 stampilia do bielizny z monagr. złr. 1.20, 1.80, 2.50 złr.
1 rząd cyfer liczbowych od 1—0 90 ct. do 1.20 złr.
Korony wszelkiego rodzaju 50 ct.
Puszka blaszanna z poduszka i penzlem 85 ct.
Poduszka do wyciskania i penzel 20 zł.

Dla dogodności P. T. kupujących mam wielki zapas wszelkich gatunków

Wzorów do wyciskania monogramów i liter do haczkowania i

2065 **haftowania.** 9—12

Zlecenia uskuteczniam za zaliczeniem. Przyrządy do druku przysposabia zupełnie i według zlecenia i sprzedaje w razie dostatecznej poręki także za opłatą w miesięcznych ratach.

H. BETTELHEIM,

we WIEDNIU, Weihburggasse 23.

Dom

bankowo- i komisowo-handlowy

Aleks. Mieczysława Orłowskiego

we Lwowie, ul. Ormiańska l. 23.

dostarcza na dobra ziemskie i realności miejskie **pożyczki hipoteczne**, zajmuje się **sprzedażą** dóbr ziemskich, folwarków, realności, lasów, jakoteż zboża i chmielu; **wydzierzawianiem** dóbr i folwarków i zamianę dóbr na domy.

2307 8—12

---

25 procent niżej cen zagranicznych

Wszelka konkurencja ustaje!!

Ces. król. uprzyw.

Fabryka wózeczków dziecinnych Karola Kellera

we Lwowie, posiada na składzie



1000



wózeczków dziecinnych zupełnie gotowych

i sprzedaje po cenach następujących:

Wózeczek brunatno lakierowany, na żelaznych osiach i rysorach z daszkiem i firankami 10 zł. 50 ct. i wyżej.

Wózeczek biało lakierowany na wysokich kołach 13 zł. i wyżej.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką z wszelką punktualnością, nie wliczając kosztów opakowania.

25 procent niżej cen zagranicznych.

25 procent niżej cen zagranicznych. 25 procent niżej cen zagranicznych.

Nowość ogrodnicza.

Nakładem księgarni

GUSTAWA SENNEWALDA w Warszawie

wyszło dzieło p. tyt.

„Kwiaty naszych ogrodów"

to jest opis hodowli kwiatów gruntowych wraz z zasadami **tworzenia kobierców kwiatowych**, wzorami kląbów, przykładami rysowania ich i obsadzania przez

Edmunda Jankowskiego

kand. nauk przyrod., ogrodnika ogrodu pomologicznego w Warszawie z 334 figurami, wielka 8ka. Cena 6 zlr.

Jest to pierwsza książka w literaturze naszej traktująca przedmiot powyższy specjalnie; wydana została jak najstaranniej tak pod względem treści jak pod względem formy zewnętrznej. Mamy nadzieję, że dobrze przez amatorów kwiatów, a głównie przez właścicieli ogrodów wiejskich i miejskich przyjętą zostanie.

Do nabycia w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Galicji. 2124 1—3

Wielki magazyn

sukień męzkich

„zum römischen Kaiser"

Adolfa Welisch

znajduje się teraz

we Wiedniu, Wiedeń Hauptstrasse 11, (gegenüber dem Naschmarkte)

dawniej **Keller & Alt,**

i poleca najelegantsze ubrania męzkie i **dziecinne**; tudzież na sezon wiosenny: **zarzutki gravellot 12 zł., jednokolorowe całe ubranie 18 zł.,** po najtańszych stałych cenach.

1872 9—12

Sirop du Dr. FORGET używa się z nierazwodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1779 8—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha

---



Fabryka przenośnych lodowni

Franciszka Boilinger,

inżyniera

we Wiedniu. 2093 12—20

poleca swoje uznane za najlepiej zrobione i odznaczone

CHŁODNIKI

na piwo, wodę, mleko, masło, surowe mięso, chłodniki na potrawy dla domu, maszyny do zamrażania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia szynkowne, pipy do musowania najnowszej konstrukcji.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Zlecenia do składu fabrycznego:

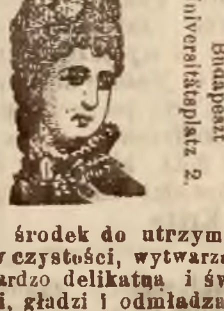
we Wiedniu, Wiedeń. *Heumühlgasse Nr. 2.*

Tysięcy pań

uznały jako nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą, urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.



Ceny: 1 wielki słoik **2** złr. **50** ct.; 1 mniejszy słoik **1** zł. **50** ct.

H. SZWARZ Budapest Universitätsplatz 2.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne, czyni ją miękką i elastyczną, spędza na zawsze pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa, chroni od wpływu zimna i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jakoteż wszelkiego różu.

Skład we Wiedniu u pana Filipa Neustein, apt. Spiegelgasse.

We Lwowie u pp. apt. **Jak. Plepesa i Zyg. Ruckera.** 2273 4—12

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i **przerwania zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1891 42 1 0

osłabienie mezkie,

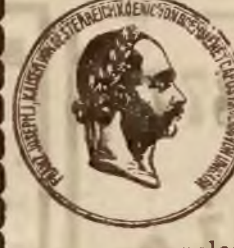
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecją ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Przemyśl **E. Witkowski** **Przemyśl**

poleca najłaskawszej P. T. Publiczności, obecnie powiększony i wielki wybór zaopatrzony 2295 7—8

Handel towarów galanteryjnych i norymbergskich,

Do solidarności interesu należą warunki najrzetelniejsze ceny stałe. Bezwarunkowa wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, jeżeli towar nieulega modzie lub uszkodzeniu. Najmodniejsze **Kapelusze męzkie, damskie i dziecinne** fason (Lady Dudley), (Derby), (Gedöllo) oraz najpiękniejsze kwiaty i pióra modne. Parasolki Midhat od 1.20 do 7 zł. Krawatki męzkie, damskie (en couleur tiulle). Rękawiczki pragskie, Glasse-Fild' Ecosse i jedwabne. Woda kolońska oryginalna i wszelkie przybory toaletowe. Bielizna męzka i damskie negliżyki, kołnierzyki, garnitury i fartuszki, firanki, harchany i chiffon oryginalny angielski piękniejszy i trwalszy od szyrtingów, tiule, mule, crepa, creppe-lisse, batist-clair, tarlatan, organtyn, podszewki, chustki francuskie (Blanszett) i chusteczki do nosa płócienne. (**Pończochy, skarpetki** męzkie, damskie i dziecinne. **Kaftaniki** zdrowia i **kalesony** męzkie, damskie trictotes **bardzo renomowane**) Włóczki i wszelkie przybory do haftu. Najlepsze bawełny, jedwab, nici, igły najrozmaitsze gatunki i wszelkie przybory do krawiectwa. Najpiękniejsze szlarki i wstawki na batyście haftowane, koronki, frendzle, obszycia, taśmy, **sznurówki** francuskie, frou-frou, (grenadin), **weloniki** najmodniejsze. Najlepsza skóra amerykańska na meble i ceraty do najrozmaitszego użycia. Dywany kocyki i chodniki, kufry, laski, baty, parasole, kalosze krajowe i oryginalne rosyjskie i najrozmaitsze inne artykuły gumowe pod dyskrecją. Papier, pióra, atrament, przybory do kwiatów i pisania. Zabawki i najnowsze tulipany grające sztuka 10 ct., przesyłka listownie. Żelazka do prasowania, czajniki, lichtarze oraz inne najrozmaitsze artykuła. Zamówienia pocztowe odwrotnie najrzetelniej.



J. JÜRGENS



we LWOWIE,

4. *ul. Sobieskiego* **l. 4.**

poleca na nowo obficie zaopatrzony

Skład Obić papierowych,

również

pierwszą lwowską własną fabrykę

Zaluzji i storów drewnianych.

Ceny są przystępne stałe, a zamówienia miejscowe i z prowincji wykonane będą jak dotąd, starannie i bezzwłocznie.

Cenniki i kosztorysy gratis. 2171 12—12

Gwarantowane i wydoskonalone

Strzelby Lefoszówki i Rewolwery

z patentowanej fabryki

M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillern, F. Ehrlicha.**

Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt**, gwarantuje się za precyzję i donośność. 1999 10—12

Akademia medyczna

orzekła: 1899 17—39

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHOROB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Swieże

Wody mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania otrzymał handel

W. Marszałkiewicza

(przedtem Karola Schubutha)

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis. 2 9 ? 12—?

Kuracja wiosenna

na przeczyszczenie krwi!

Najstosowniejszym i najskuteczniejszym środkiem jest

J. Herbabnego.

wzmocniony

Sarsaparilla Syrop.

Syrop ten składa się z roślinnych, *krew przeczyszczających i rozpuszczanych* pierwiastków, przeważnie z korzeni *Sarsaparyli*, której szczególne, krew czyszczące własności uznane zostały przez wszystkich lekarzy. Syrop ten wyrabiany przez *J. Herbabnego*, jest na podstawie licznych doświadczeń, szczególnym, powoli rozpuszczającym się, a zarazem bardzo mocnym, doskonałym i nieszkodliwym środkiem do przeczyszczenia i poprawienia krwi.

Tenże okazał się nader skutecznym przeciw zatwardzeniom, przypadłościom kongestyjnym, wszelkim chronicznym wyrzutom naskórnym, uporczywym liszajom, długotrwałym procesom ropiącym się, niegojącym się ranom, gościowi, reumatyzmowi i skutkom tegoż, cierpieniom hemoroidalnym, zastarzałej chorobie syfilistycznej, dalej zwichniętej cyrkulacji krwi i trawieniu złemu, przeciw napływowi krwi do głowy, zawrotowi, przeciw ociężałości w spodnich częściach ciała, przeciw obrzmieniu wątroby, śledziony, żółtacce, skrofułom, chronicznym obrzmieniu gruczołów, przeciw cierpieniom nerwowym i chorobom kobiecym. 1934 3—6

Cena flaszki oryginalnej 85 ct., przy wysyłce pocztą za opakowanie o 15 ct. więcej.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. pod „Srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u J. Herbabny, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse N. 90.

Savon de Goudron de Berger.

Bergera medycynalne mydło dziegciowe.

używa się na podstawie orzeczeń i świadectw panów profesora dr. kawalera Schroff, profesora Heller, dr. Melicher; licznych lekarzy i innych ludzi, od dziewięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości płci,

szczególnie przeciw wyrzutom naskórnym, parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli używa się Bergera mydło dziegciowe na zdrową skórę, jako zwyczajny środek do mycia, lub do kąpieli, udziela takowe skórze nadzwyczajnej delikatności i świeżości, jakiej nie można zastąpić żadnym innym środkiem, a przytem ochrania ciało od wszelkich chorób zewnętrznych.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń należy żądać wyraźnie „Bergers Theerseife", które opakowane jest w zielony papier. *Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha*, także nabyć można w apt. Z. Ruckera we Lwowie, która inne Bergera preparaty dziegciowe utrzymuje na składzie. Prócz tego każda apteka może dostarczyć Bergera mydło dziegciowe po cenie oryginalnej. Zlecenia do kupna hurtowego i detalicznego uprasza się adresować: Apotheker **G. Hell** w Opawie. 1830 5—18

Saxlehner's Bitterquelle

HUNYADI JÁNOS.

Dieses natürliche Mineralwasser, durch **Liebig** (1870) und **Bunsen** (1876) analysirt, ist laut Gutachten der ersten ärztlichen Autoritaten das

vorzüglichste & wirksamste aller Bitterwässer,

ein schon bei kleinen Quantitaten sicher und schmerzlos wirkendes, eröffnendes Mittel, milde im Geschmack und dem Magen unschädlich selbst bei fortgesetztem Gebrauche. Seit Jahren bewährt als besonders wirksam:

bei habitueller Verstopfung und daraus sich entwickelden Folgeübeln;
bei habituellen Congestionen nach dem Gehirne, den Lungen u. s. w.;
bei Blutstauungen in den Unterleibs-Organen, und den sogenannten Hämorrhoidalleiden;
bei Krankheiten der weiblichen Geschlechts Organe;
bei allgemeiner Fettleibigkeit wie bei fettiger Entartung des Herzens und der Leber;
die übeln Folgen einer Ueberladung des Magens werden rasch behoben.

Niederlagen in allen Mineralwasser-Depôts.

Um nachtheilige Verwechslungen zu verhüten wird gebeten ausdrücklich **„Hunyady Janos Bitterwasser"** oder einfach **„Saxlehner's Bitterwasser"** zu verlangen.

Andreas Saxlehner, Budapest.

2313 5—8 Eigenthümer der „Hunyadi János-Bitterquelle."

Juliusza Bittnera

Wino z Pepsyną,



sporządzone z najczystszej pepsyny (naturalna materja do trawienia) potwierdzone przez wszystkie wydziały medycyny, jako pewnie działające na zwichnięte trawienie, ciśnienie w żołądku osłabienie żołądka, brak apetytu, katar żołądkowy, febrę żołądka, chroniczną dyarę, zatlegmienie, odbijanie się, wymioty, w ogóle przeciw wszelkim z żołądka pochodzącym cierpieniom. Wino z pepsyną zasługuje na największe uwzględnienie, gdyż jest ono istotnym środkiem na trawienie i nie sprawia żadnych bolów jak inne środki rozwalniające, które wprawdzie chwilowo pomagają, lecz przez częste używanie osłabiają żołądek i kiszki tak dalece, że późniejsza pomoc staje się niemożebna.

Prawdziwe do nabycia w głównym składzie wysyłkowym u Juljusza Bittnera, aptekarza w Reichenau w N. A.*) gdzie nabyć można następujących artykułów.

Maść na liszaje, wyborny środek na wyleczenie liszajów i wyrzutów naskórnych, gdyby były nawet zastarzałe. Cena słoika 1 zł.

*) Skład prawdziwego **wina z pepsyną** sporządzonego przez Juljusza Bittnera znajduje się we **Lwowie w apt. P. Mikolascha.** W Krakowie w apt. Stockmara, w Czerniowcach w apt. W. Altha i F. Krzyżanowskiego,

Cena małej flaszeczki wina z pepsyną 80 ct., wielkiej flaszki zł. 1.50.

Wtedy prawdziwe jeżeli flaszka opatrzona powyższą marką ochronną. 2306 4—12

Kąpiele Königsdorff - Jastrzemb.

Kąpiele słone i parowe, żętycy, wszelkie gatunki obcych wód mineralnych, szczególnie dla dzieci.

otwarte 15. maja.

Tanie, zdrowe i przyjemne miejsce, nowo urządzone z całym komfortem. Przepyszny park i ogród, doskonała muzyka na czas kąpielowy, obfity księgozbiór.

Lekarze: **Dr. Odebrecht, Dr. Taupel.**

Z dworca kolejowego Petrowitz (kolej Północna,) $^3/_4$ godziny od Ratibor (kolej Górno-Szląska) $2^1/_2$ godziny doskonałego gościńca, podwody stoją na wszystkich stacjach w pogotowiu. Tanie i wygodne pomieszkania postręczy najchętniej

1811 8—12 **Inspekcja kąpielowa.**

Koncentrowany ług, woda tegorocznego napełnienia, do wysyłki przygotowana.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem Al. Ekerla.

Dodatek „Gazety Narodowej" do Nr. 125.

Lwów d. 4. czerwca.

Cały rój wieści pokojowych rozpuszczono z Petersburga, to o rokowaniach z Anglią, to o porozumiewaniu się z Austrją. I zaprzeczyć się nie da, że tym wieściom odpowiadają i czynności dyplomacji moskiewskiej, popieranej przez berlińską. Pomimo tego wszystkiego, wszystkie te roboty są nieszczere. Chodzi im jedynie o przeszkodzenie, ażeby między Anglią a Austrją nie przyszło do zbliżenia się, chodzi im o zizolowanie Anglii. Ktoby na tych pokojowych niby usposobieniach Moskwy budował nadzieje pokojowe, mocno by się zawiódł. Moskwa wabi inne mocarstwa widokami rozbioru Turcji, i tym sposobem usiłuje powstrzymać ich wystąpienie. Cała dyplomatyczna akcja Moskwy krąży obecnie około tego przedmiotu.

Korespondent z Stambułu do *Pester Lloyda* donosi, że kilkudziesięciu żołnierzy z formującego się w Stambule legionu polskiego odpłynęło do Erzerum, ażeby tam skupiać w około siebie Polaków, którzy to zbiegli z armii moskiewskiej, to wzięci zostali do niewoli. Dotąd w Erzerum już było samych zbiegów około 800 Polaków, a między nimi kilkunastu oficerów.

Austrjacki gabinet, postępując bardzo ostrożnie stara się kroki, które poczynić zamierza, poczynić w porozumieniu i z Moskwą, i z Turcją i z Anglią, a ma się rozumieć i z Niemcami. Nawet wystawienie korpusu obserwacyjnego w Siedmiogrodzie pragnie za zgodą Moskwy przeprowadzić, a nawet już donoszą, że Moskwa się na to zgadza.

Tymczasem Turcja i Anglia nie mogą się pomimo usilnych starań, zgodzić na okupację Bośnii i Hercogowiny. Natomiast tak Anglia jak i Turcja zgadzają się na okupację Serbii, gdyby Serbowie zamierzali wziąć czynny udział w wojnie moskiewsko-tureckiej. W dziennikach zaś półurzędowych austro-węgierskich zaczynają już przyznawać, że coś podobnego jak mobilizację już postanowiono w Wiedniu. Nie będzie to jednak właściwa mobilizacja, bo wojska zostaną na pokojowej stopie, a tylko silniejszy k o r d o n graniczny w Siedmiogrodzie, Banacie i Kroacji ma być wystawiony. Więc zdaje się, że na taki kordon graniczny Moskwa się zgodziła!

Książę Leuchtenbergski wyjechał ztąd do Plojeszti do moskiewskiego obozu. Tej podróży księcia przypisują szczególniejsze znaczenie; wiadomo bowiem, że na przypadek utworzenia moskiewskiej sekundogenitury w Bułgarji, bardzo często księcia tego przeznaczano na to stanowisko. Według innej wersji idzie tu tylko o namiestnictwo *in spe*.

Od czasu do czasu okazują Moskale zamiary pokojowe, jak gdyby komenda przyszłością leżała w ich mocy. Pogłoski łączą Bismarka z temi zamiarami. Trudno jednakże przewidzieć, kiedy zbliży się czas, w którym o zaprzestaniu wojny na serjo mówić będzie można. Którakolwiek ze stron wojujących wielkiej dozna klęski, to właśnie wtedy żadna z nich nie będzie skłonną do ustępstw. Turcja nawet w nieszczęściu musi się liczyć z opinią publiczną całego dzisiaj tak rozgorączkowanego muzułmańskiego świata. Dłuższa zaś wojna, bez stanowczych rezultatów, daleko prędzej utoruje drogę do pośrednictwa. Choćby zaś carowi zebrało się na sentymentalność, to jeszcze to nie wystarczy do pomyślnego załatwienia sprawy. Wiedeńskie i berlińskie telegramy *Timesa* mówią, że te pokojowe wieści nie wywarły żadnego wpływu ani na urzędowe ani na dyplomatyczne sfery i uważają je tam co najmniej za przedwczesne.

Prezydent municypalnej Rady paryskiej, Bonnet-Duverdier został przedwczoraj aresztowanym. Mniemają że Rada municypalna paryska zaraz rozwiązaną będzie.

Bonet-Duverdier wybranym był dopiero przez ballotowanie. Popierał go *Rappel* a *Republique francaise* Gambetty potępiała go. Jest on bardzo radykalnym, lecz najzacniejszego charakteru, surowszym ale i bardziej lubianym, aniżeli jego poprzednik Floquet (który carowi Aleksandrowi na wystawę w 1867 roku w Paryżu zwiedzającemu zawołał: „Vive la Pologne; p. r.)

Przyczyna aresztowania p. Bonnet-Duverdier jest następująca: W zeszły piątek było w St. Denis zgromadzenie republikańskie, na które zaproszono około 300 osób. P. Bonnet-Duverdier w mowie swej rzekł między innemi: „Przedewszystkiam musimy walczyć bronią scrutinium, a gdy ulegniemy, będziemy mieli prawo chwceynia się środków, jakich się używa przeciwko zdrajcom." Powiedziawszy to zrobił i miał mowca gest okazujący, iż myślał o strzelaniu.

Z pewnego źródła podaje *Morgen-Post* wiadomość, że car Aleksander po prostu dlatego opuszcza Petersburg i do armii się udaje, iż w Petersburgu miano odkryć ślady szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia, w które nawet osoby z carskiego dworu zawikłane być mają.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Petersburg 4. czerwca. Przy bombardowaniu Soczy uszkodzony kościoł i wszystkie budowle.

Oddział Tekinów, 6000 ludzi liczący, uderzył 24. maja na jenerała Łomakina pod Kislar-wat. Po czte-

rogodzinnej walce z wielką stratą odparci. Starszyzna przedkłada prośby uległości.

(Kislar-wat nazywa się w narzeczu miejscowem Kisłowodzk, forteca i miejsce kąpielowe, niedaleko Piatygorska. Tekinami zaś zowie się ludność, nazwana przez Moskwę Ossetinami a kraina ich Ossetją. Jenerał kozacki Łomakin jest zastępcą jenerał-gubernatora obłasti Terskiej, t. j. prowincji nad Terekiem (ze stolicą Władykaukazem), jenerała Lorisa-Melikowa, który dowodzi teraz pod Karsem. Te wyjaśnienia potrzebne są do ocenienia, jak dalcko sięga powstanie na Kaukazie; p. r.)

Londyn 4. czerwca „Office Reuter" donosi z Erzerum: Turcy cofnęli się po pojawieniu się moskiewskiej straży przedniej pod Olti. Kars jest dobrze w żywność zaopatrzony; pomimo tego załoga pobiera tylko połowę racji. Forteca zupełnie jest otoczona. Komunikacja telegraficzna przerwana. Stanowisko Muktara baszy pod Sewin jest nie do utrzymania, gdyż Moskwa w forsownych marszach może za jego tyły się dostać. Wzmocnić go ma korpus, który od Wan jest w pochodzie.

Konstantynopol dnia 3. czerwca. Moskiewscy zwolennicy rozpuszczają fałszywe wieści, iż w Kars jest brak żywności, że fort Tazman jest zdobyty.

Turecka główna kwatera jest obecnie między Sewinem a Chorassanem i już bliskie jest połączenie prawego skrzydla z środkową armią.

Paryż dnia 4. czerwca. Podług „Monitora" nieprawdopodobnem jest, aby przyszło do drugiego odroczenia Izby. Po interpelacji co do mesażu prezydenta, książę Broglie zażąda narad nad budżetem, a gdyby Izba odmówiła, nastąpi rozwiązanie Izby.

Kairo dnia 3. czerwca. Król Abissynji przyjął propozycje pokojowe, poczem nastąpiło zawarcie pokoju z Egiptem.

Petersburg dnia 3. czerwca. Według nadeszłych wiadomości z placu boju jenerał Krawczenko miał dnia 28. maja zaciętą potyczkę z nieprzyjacielem, 3000 ludzi mającym, przy przejściu przez most w Bagoda. Dnia 29. maja przekroczył Folane (?) po utarczce rzekę Kodor i doszedł do Digerd. Nasi stracili 20 w zabitych i rannych.

(Z tego biuletynu widać i z Sugdidż jenerał Krawczenko sam przedsiębrał wyprawę na Suchum-Kaleh, że pod Bagoda dnia 28. maja przeprawiał się przez most na rzece Kodorze, tam poniósł wielką klęskę i że Folane z rozbitkami wróciwszy się przez Kodor, w ucieczce spiesznej doszedł aż do Digerd, sześć mil od rzeki Kodoru).

Powstańcy w Salatavii zostali pobici. Kolumna księcia Nakaszidże pobiła 500 powstańców na granicy Salatavii; 80 powstańców padło, 100 wzięto do niewoli.

Po pięciogodzinnem bombardowaniu Soczy przez dwa monitory tureckie usiłowali Turcy na czterech łodziach parowych wylądować, ale ostrzeliwani przez strzelców naszych stracili osadę łodzi tych a przeznaczone do wylądowania wojsko zostało zniszczone. Monitory z łodziami odpłynąć musieli.

Wiedeń dnia 3. czerwca. Węgierska deputacją regnikolarna po długiej rozprawie zgodziła się co do restytucji podatkowej pod pewnemi zastrzeżeniami na przyjęcie wniosku rządowego.

Petersburg 3. czerwca. Car, następca tronu i wielki książę Sergiusz wczoraj w nocy odjechali do armii naddunajskiej.

Kairo d. 3. czerwca. Odpłynięcie dalszego kontyngensu egipskiego wstrzymane, gdyż egipskie okręta, do eskorty przeznaczone, za słabe są do obrony przeciw okrętom moskiewskim. Czekają przybycia okrętów tureckich.

Haga dnia 3. czerwca. Królewa umarła dziś w południe.

Telegramy innych pism.

Konstantynopol d. 2. czerwca. Izba deputowanych otrzymała zawiadomienie od rządu, według którego rząd zamierza fortyfikować nietylko stolicę, ale i inne nadmorskie miasta, na europejskich i azjatyckich brzegach morza egejskiego i Marmora. Deputowani pochwalili ten zamiar.

Konstantynopol d. 2. czerwca. Ostatnie wiadomości z Bajazetu donoszą, że Kurdowie zajęli stanowiska na północ i wschód miasta tak, że komunikacja załogi moskiewskiej w tem mieście z Persją bardzo jest utrudnioną.

Petersburg d. 2. czerwca. Jenerał Ignatiew zastąpi księcia Orłowa w Paryżu. Powodem odwołania Orłowa są jego przyjacielskie stosunki z bonapartystami, co od dawna już niepodobało się Berlinowi.

Konstantynopol d. 2. czerwca. Były wielki wezyr Mehemet Ruszdi wezwany był do sułtana i jako jedyny środek wyjścia zalecił mu powołanie Mithata baszy.

Berlin d. 2. czerwca. Donoszą z Konstantynopola, że szach perski pogodził się z sułtanem. Porta zrobiła Persji cztery koncesje: 1) sułtan zrzeka się tytułu szacha. 2) Pretendent perski Mirza Abbas wydalony będzie z Bagdadu 3. Perscy pielgrzymi w Medynie uwolnieni będą od podatku. 4) Przeprowadzi się śledztwo z powodu zamordowania Persów w Konstantynopolu.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.

Cena 3 ct.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Ateny dnia 29. maja. Kreteńskie Zgromadzenie narodowe odpowiedziało już na propozycje angielskie co do pacyfikacji powstania na wyspie Krecie. Odpowiedź powstańców na propozycją Anglii, zawarcia zawieszenia broni i przyjęcia reform administracyjnych, brzmi, iż połączenie Krety z Grecją jest jedyną formą załatwienia sprawy kreteńskiej. Jako wstępny warunek dla prowadzenia dalszych rokowań o rozejm, żądają, ażeby rozejm był zawarty podług wszelkich reguł prawa międzynarodowego. *(Pol. Corr.)*

Bukareszt d. 29. maja. Wczoraj Kogolniczano nową notę wręczył moskiewskiemu agentowi w Bukareszcie, baronowi Stuartowi. Nota ta ponawia protest przeciw okupacji Rumunii przez wojska moskiewskie, i przytaczając fakta pojedyncze skarzy się żywo na zachowanie się moskiewskich wojsk okupacyjnych.

Rumuni czynią największe wysilenia w przygotowaniach wojennych. Pobór nowego kontygentu, 24.000 ludzi, właśnie bardzo energicznie się odbywa. Wszyscy urlopnicy i rezerwiści już są w szeregach. Codziennie z zagranicy nadchodzą transporta broni. *(Pol. Corr).*

Londyn dnia 29. maja. *Office Reuter* donosi: Pogłoska o rzekomym zamachu na niemieckiego następcę tronu, powstała z usiłowania pewnej liczby niemieckich socjalistów, przszkodzenia w niedzielę przed pałacem ambasady niemieckiej wręczeniu adresu lojalności następcy tronu przez innych robobotników, Niemców londyńskich. Socjaliści wzmocnieni pewną liczbą Francuzów, spiewali marsyliankę i wołali: Precz z następcą tronu! W końcu policja rozpędziła hałasujących.

Kataro dnia 29. maja. Turecki gubernator w Skutari, Hussein basza, nalega kategorycznie aby Czarnogórcy opuścili obsadzone przez nich świeżo punkta strategiczne pod Podgorycą. Książe Mikołaj usiłuje Husseina ułagodzić obietnicami, ale dotąd nie widać, ażeby Czarnogórcy mieli zamiar opuszczenia dobrowolnie tych pozycji.

Petersburg dnia 29. maja. *Journal de Petersbourg* konstatuje postęp w sytuacji na korzyść zebrania się kongresu i dojścia do porozumienia, wskazując, że Moskwa przed dwoma laty była w tem samem położeniu co Francja w r. 1859, gdy przed wybuchem wojny oświadczyła, iż to uczynić chce, coby po wybuchu wojny uczynić była zmuszona. I odwołanie się Moskwy do Europy pozostało w r. 1876, niewysłuchane. Moskwa musiała na własne koszta niemożność *status quo* na Wschodzie wykazywać. Dzisiaj ten dowód jest przeprowadzony. Dzisiaj zależy na tem, ażeby przeszkodzić konflagracji sprzecznych interesów, które obrachowaniem Porty zostały w ruch wprawione. Gdy się to osięgnie, to uzyska się wiele dla chrześciańskich interesów na Wschodzie, i dla europejskiego pokoju. Chociaż w obec partji wojennej w Konstantynopolu, Peszcie i Londynie jeszcze potrzebna jest ostrożność, jednakowo z każdym dniem postępuje porozumienie.

Wiedeń dnia 30. maja. Z Izby niższej. W miejsce Kellersperga wybrano Hammer-Purgstalla do delegacji. Przy dalszej rozprawie ugodowej przemawia Gomperz za wnioskami rządu, Kopp przeciw nim. Minister finansów, De Pretis, oświadcza, że chętnie przyjmuje największą część odpowiedzialności za ugodę, gdyż ministerjum służy z przekonania systemowi, który od samego początku zastępuje. Harmonijny rozwój gospodarczej wspólności jest głównem zadaniem naszego państwa. Minister rozwodząc się poważnie, bez namiętności nad podjętemi kwestjami, wypowiada ostatecznie, że nie uważa ugody za ideał, lecz jest zdania, że kto chce pokoju w państwie, musi ugodę przyjąć. (Przeciągłe oklaski). Przyjęto zamknięcie rozpraw. Po przemówieniu jeneralnego mowcy, Sturma, przeciw wniesieniu rządowemu, zamknięto posiedzenie.

Wiedeń dnia 29. maja. W austrjackiej delegacji na interpelację Dra Sturma co do przedłożenia traktatu sanstefańskiego i które punkta tego traktatu dotykają interesów Austrji ? oświadcza Andrassy, iż co do udzielenia delegacji tego traktatu, poczynił potrzebne zarządzenia. Co do drugiego zapytania, szczegółowych wyjaśnień teraz dać nie może, ale główne punkta podniesie. Żąda on istotnego pokoju, ale nie zarodu do nowych komplikacji. Rozszerzenie granic Bułgarji budzi uzasadnione obawy. Swobodny rozwój ludów chrześciańskich na Wschodzie nie jest przeciw interesowi Austrji i Europy. Lecz inna rzecz jest wytwarzać państwo, któreby inne narodowości uciskać mogło a samo w sobie nie zawiera warunków spokojnego istnienia. Żaden rząd niema interesu, występywać w obronie całości i *status quo* Turcji, ale naszym i interesem Europy jest, ażeby to co jako Turcja pozostanie, mogło się stale utrzymywać. Obawy budzi dalej przejście z wojny do pokoju. Dwuletnia okupacja Bułgarji, częściowe obsadzenie Rumunii wraz z wolnym przechodem wojsk przez Rumunię jest za długie i obawiać się należy, iż ufność w stałe załatwienie zanadto długo kazałaby czekać na siebie i interesa handlowe byłyby w zawieszeniu. Dalszym punktem jest zakreślenie granic dla małych państw sąsiednich. Austrja wprawdzie nie chce występywać przeciw rozwojowi ludów chrześcijańskich na Wschodzie. Konferencja stambulska już miała na oku powiększenie Czarnogóry. W ogólności niemamy zarzutu przeciw powiększeniu Serbii i Czarnogóry, ale chodzi nam oto ażeby nasze naturalne komunikacje ze Wschodem nie były odcięte i niedopuszczono dalszych okupacji i formacji. Te punkta mocarstwom i Moskwie otwarcie wytknęliśmy i w tym kierunku rząd na kongresie będzie działać uczciwie.

Wiedeń dnia 30. maja [pr.] Dotąd jeszcze, podług wiadomości z Londynu, toczą się rokowania między gabinetami: angielskim, moskiewskim i niemieckim, o przedwstępne warunki zebrania się kongresu, i rezultat tych rokowań dotąd niepewny.

Telegramy innych pism.

Paryż dnia 28. maja. Według jednozgodnych z wielu europejskich stolic wiadomości, potwierdza się zebranie kongresu w połowie czerwca. Co do podstaw prowadzą się jeszcze rokowania, po których ukończeniu rząd angielski uwiadomi parlament o ich wyniku. *(N. fr. Pr.)*

Praga dnia 28. maja. Według Bohemii miały tak Turcja jak i wszystkie inne mocarstwa z wyjątkiem Włoch na wkroczenie austrjackich wojsk do Bośnii się zgodzić. Dotąd jednak nie wydano na to rozkazu.

Ks. Reuss przyjedzie jako ambasador niemiecki do Wiednia.

Zemuń dnia 27. maja. Utrzymują, że bytność biskupa Strosmajera w Belgradzie miała na celu utorowanie ścislejszych stosunków między Austrją a Serbią na przypadek wojny angielsko-moskiewskiej. Misja ta nie odniosła jednak żadnego skutku, a Strosmajer przyszedł do przekonania, że za rządów Milana i Risticza, porozumienie między Serbią a Austrją niemożliwe, *(N. W. Abendblatt).*

Berlin dnia 28. maja. Do dziś południa nie wiedziano nic w tutejszych dobrze poinformowanych jakoteż dyplomatycznych kołach, o wysłaniu zaproszenia na kongres, ani też o finalnem postanowieniu Anglii, czego wszystkiego dopiero w najbliższym czasie oczekują. Jak się zdaje, z Berlina tylko wywiadywano się co mocarstwa uczynią na przypadek zaprosin. *(N. fr. Pressc).*

Berlin dnia 28. maja. Widocznie z Wiednia do Nord. Allg. Ztg. nadesłany artykuł występuje za połączeniem Rumunii, Serbii, Bośnii, Albanii i Macedonii związkiem z Austrją na wzór Niemiec. Ten sam dziennik wspomina o ustawieniu po jednym korpusie we wschodniej Galicji, Siedmiogrodzie, Banacie i Dalmacji i dwóch eskadr pancernych na wybrzeżach Albanii i Macedonii. *(N. fr. Presse.)*

Przedostatnie przedstawienie.
We czwartek dnia 30 maja
Ostatnie przedstawienie opery.
HALKA.

Ostatnie przedstawienie.
W Piątek dnia 31. maja 1878.
Akt 4ty z opery Werdiego p. t.
TRAWIATA.

Na nerwowe panie
Komedja w 1. akcie Henrjona, przekład Lecha Nowakowskiego.

Akt 3ci z opery Verdiego p. t.
AIDA.

Wydawcy i właściciele J Dobrzański i K. Groman. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skwarla
Redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.